

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor naczelny: Edward Rumun, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Red. odpow.: Wilhelm Cholewa.

Redakcja:

Katowice, ul. Batorego 4, parter.
Telefony: do goda. 18-tej 337-87 i 350-85
po godz. 18-tej 804-26 i 808-78
Rękopisy nie zwraca się.

Administracja:

Katowice, ul. Kościuszki 15, ofic. II p.
Telefon: 337-67, 350-85.
P. K. O. Katowice 808-551.
Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.

Reprezentacja:

Chorzów: Gimnazjalna 21, tel. 411-33.
Bielsko: Nad Niprem 2, Tel. 36-57.
Lubliniec: Kilińskiego 7, I. p.
Cieszyn: Stary Targ 4, II p. Tel. 1485.
Rybnik: Al. 3 Maja 27, tel. 169.

Abonament z odnośnikiem do domu

lub z przesyłką pocztową
miesięcznie 2 zł 50 gr
Przyjmują: Administracja, Reprezentacja,
Pocztą (listów), Agenci i Kioski.

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 lin. — 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1,00, w tekście zł 0,50, nakładki do 100 m/m — zł 55,00, 100—200 m/m — zł 1 m/m jednolitego zł 0,50, ponad 200 m/m — zł 1 m/m jednolitego zł 0,50, ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m (1 lin. — 58 m/m) zł 0,50. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł 0,20 (dla poszukujących pracy zł 0,10, matrymonialne zł 0,30).

Anglia za zniesieniem sankcji

Francja powitałaby z ulgą odwrót Londynu w sprawie sankcji

LONDYN. Na posiedzeniu gabinetu omawiano stanowisko W. Brytanii na najbliższej sesji genewskiej. Uchwalono w zasadzie zniesienie sankcji. Omawiano przeprowadzenie tej sprawy w sposób, który byłby do przyjęcia dla Ligi Narodów.

PARYŻ. Opinia francuska z uczuciem ulgi przyjęła wiadomości, iż rząd W. Brytanii zdecydowany ma być na otwarte postawienie sprawy zniesienia sankcji przeciw Włochom. Jakkolwiek Paryż zachowuje w dalszym ciągu stanowisko bierne, oczekując oficjalnej deklaracji rządu brytyjskiego, zapowiedzianej na czwartek, to jednak wiadomości tego rodzaju wywołały raczej zadowolenie kół politycznych, które chętnie widziałyby już całą tę sprawę w jakimś sposób zakończoną, zwłaszcza bez angażowania Francji. Rozmowy informacyjne, jakie prowadził i jeszcze przeprowadza minister spraw zagr. Delbos pozwalają przypuszczać, iż stanowisko rządu francuskiego wobec zagadnienia sankcji antywłoskiej jest w trakcie precyzowania się. Stanowisko to szłoby w tym kierunku, że rząd francuski, niechęć brać na siebie jakiegokolwiek inicjatywy w sprawie zniesienia sankcji antywłoskich, przychylił się do inicjatywy W. Brytanii i poparłby w tym wypadku wszelki wyraźny krok rządu angielskiego. Jednakże trudność polega na tym, w jakiej formie dokonałoby się to zniesienie sankcji. Nie należy zapominać, iż premier Blum, wywierający poważny wpływ osobisty na tok bieżącej polityki zagranicznej, jak i sam min. Delbos, zaangażowali się w tego czasu wyrażnie jako obrońcy zasad Ligi Narodów i jej autorytetu. Obecnie wiodłoby więc o to, by znaleźć taką formę zniesienia sankcji, która by praktycznie je anulowała z punktu widzenia formalnego, nie potwierdziłaby jednakże włoskiej polityki faktu dokonanego w Abisynji, chroniąc w ten sposób zasadnicze stanowisko obrońców zasad genewskich. Prasa niemiecka wyraża ubolewanie, iż i tym razem polityka francuska przez swoje sta-

nawisko bierne może pozostawić Anglii wszystkie korzyści likwidacji sankcji antywłoskich.

Głos „Timesa“.

LONDYN. Na temat sankcji i reformy Ligi Narodów „Times“ stwierdza, że obecnie niemal wszyscy zgodni są co do tego, iż procedura Ligi Narodów musi na przyszłość ulec rewizji. Powszechnie uważają również, że istniejące sankcje nie mogą być utrzymywane na zawsze w mocy. Najbliższym zagadnieniem jest prawa metody i daty zniesienia zarządzeń sankcyjnych.

Zdrowy rozsądek, podkreśla „Times“, mówi, aby te dwie sprawy, które obecnie już się stały nieuniknione, podjęte zostały równocześnie lub co najmniej we wzajemnej zależności.

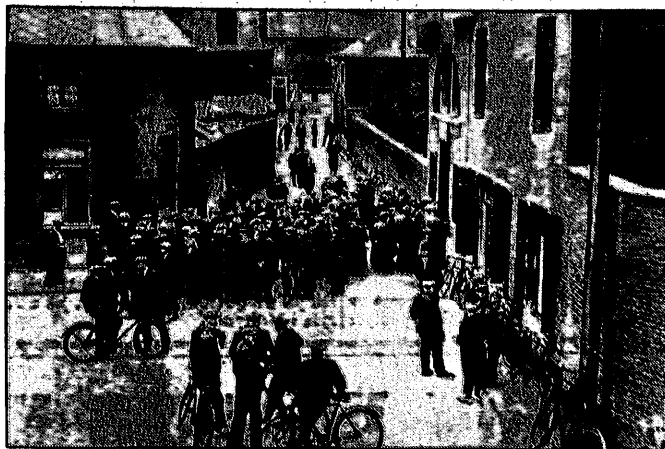
A Rzym?

RZYM. Agencja Stefani komunikuje, że w sprawie reformy Ligi Narodów i paktów regionalnych — Włochy nie będą rozpatrywały żadnego zagadnienia, któreby mogło nałożyć na nie obowiązek współpracy z Ligą Narodów, o ile Liga nie uzna, jako błędny(!), uznania Włoch za napastnika.

Dziesięć milionów kredytu na roboty publiczne i budownictwo na Śląsku

KATOWICE. W wyniku konferencji oraz inspekcji P. Ministra Dolanowskiego z P. Wojewodą Śląskiem, o czym donosimy na str. 7, ustalono ostateczny kredyt Fun-

duszu Pracy na roboty publiczne oraz budownictwo robotnicze T. O. R. na terenie Województwa Śląskiego na rok 1936 na sumę 10.222.800,— złotych.



Strażnicy górniczy belgijscy grupują się na ulicach swych osad, omawiając swoją sytuację.

AMBASADOREM R. P. W MOSKWIE DR. GRZYBOWSKI

WARSZAWA. Pan Prezydent R. P. zaimmował ambasadorem R. P. w Moskwie dr. Wacława Grzybowskiego, dotychczasowego podsekretarza stanu w prezydium Rady Ministrów, nad ZSRR udzielił już agreement nowemu ambasadorowi.

KONGRES SZKÓŁ NA WOLNEM POWIETRZU.

WARSZAWA (tel. w.) W czasie od 10 lipca do 15 sierpnia zorganizowany zostanie w Niemczech w miejscowości Bielefeld międzynarodowy kongres szkół na wolnym powietrzu. W programie tym weźmie udział Polska, w której istnieje system szkół na wolnym powietrzu oparty na sobie z coraz większym uznaniem Organizacji dołączających polskiej w kongresie zajął się polski komitet szkół na wolnym powietrzu i szkół młodzieżowych w Warszawie.

FRANK SZWAJCARSKI MOCNY

BERN. Minister finansów i prezydent Szwajcarii odnowił w związku z pogłoskami o możliwej dewaluacji franka szwajcarskiego, że w Szwajcarii jest wszystko tak zmienne, jak i w innych krajach, że nie należy się obawiać, iż w najbliższym czasie nastąpi zmiana kursu franka.

ROKOWANIA HANDLOWE Z FRANCJĄ PRZEDŁUŻAJĄ SIĘ

WARSZAWA (tel. w.) Rokowania, które toczą się w Paryżu pomiędzy delegacją polską a rządem francuskim, o zawarcie nowego układu handlowego polsko-francuskiego zdają się ciągnąć na czas dłuższy ze względu na pewne trudności na jakie rokowania te napotykały. W warszawskich kołach gospodarczych spodziewa się, iż rokowania nie zostaną zakończone przed dniem 10 lipca, w którym to dniu — jak już donosiliśmy — traci moc obowiązującą układ handlowy polsko-francuski. Począwszy od 10 lipca więc aż do definitywnego wyniku rokowań i pomyślnego zawarcia traktatu, licząc się należy z tem, iż do wielu artykułów pochodzenia francuskiego, przestaną być stosowane niższe cenne, co oczywiście wpłynie w dużej mierze na podrożenie tych artykułów i wobec tego również na zmniejszenie popytu na nie w Polsce.

Zaginiony R. W. D. 8 odnalazł się w Sowieciech

WARSZAWA. Nadeszła wiadomość o odnalezieniu zaginionego samolotu RWD 8, biorącego udział w locie okrężnym południowo-wschodniej Polski.

Samolot ten, pilotowany przez ppł. Paciorekowskiego i Abramskiego z Aeroklubu Warszawskiego był widziany po raz ostatni w dniu 14 czerwca nad Nowogrodkiem, jak leciał w kierunku następnego punktu kontrolnego Baranowicz.

Jednak na tym punkcie, ani na następnych punktach kontrolnych samolot nie był widziany. Zaskarżono posterunki policji państwowej na terenie województwa wileńskiego, nowogrodzkiego, poleskiego i białostockiego, oraz pograniczne placówki K. O. P., które wszczęły poszukiwania, lecz jak dotychczas bez rezultatu.

Wysłane na poszukiwanie samolotu wojskowe 5 p. lotniczego odbyły loty w okolicy trasy lotu okrężnego, lecz również bez rezultatu.

Samolot, jak się obecnie okazuje zaskoczony przez burzę, zmienił kierunek i poszybował w stronę Z. S. R. R.

Przy przelecie nad granicą zauważyły go posterunki graniczne sowieckie i zaczęły w jego kierunku strzelać z kulomiotów i zarządziły pościg samolotem.

Samolot sowiecki zmusił lotników polskich do lądowania o 14 kilometrów od Mińska. Lądowanie odbyło się szczęśliwie. Ppł. Paciorekowski i Abramski zostali zatrzymani i po porozumieniu się z władzami sowieckimi wyjechali do Mińska, gdzie nastąpiła salutowanie formalności powrotnych.

PRASOWA KONFERENCJA POLSKO-NIEMIECKA

BERLIN. W dniu 17 bm. rozpoczęła się w Berlinie druga konferencja prasowa polsko-niemiecka. W skład delegacji polskiej wchodzi naczelnik wydawnictwa prasowego MSZ Skiński, radca Zaleski, radca ambasady RP w Berlinie Lubomirski oraz attaché prasowy w Berlinie dr. Gronowski.

W LONDYNIE I ABISYNJI

LONDYN. Organizacja towarzystwa przyjaciół Abisynii złożyła na ręce premiera Batawina memoriał, w którym domaga się, aby rząd brytyjski nie uznał aneksji Abisynii i wystąpił z takim wnioskiem w Lidze Narodów. Towarzystwo domaga się dalszej zastrzeżenia sankcji przeciw Włochom. Pomiedzy podpisanymi na memoriale znajduje się Oliver Baldwin, syn premiera, należącego do Labour Party.

ASMARA. W prowincji Tigrze zgłosili się do władz włoskich z aktem uwagi, Kanakmacy Arala, Gerez, Gler, balambawowie Gbese, Gbese i Gbese. Molde, Fitaurari Assefa Ajula z 26 ludźmi zbrojnymi. Dnia 7.1.9 bm. w Hararze, Dire, Dera, Dżidżidża, Dagamedo, Nardet, Busel i Negelli odbył się sejm nadzwyczajny publiczny na których notabile lokalni chrześcijańscy i muzułmańscy podpisali akty o uwolnieniu dyktando.

Rząd Bluma w obliczu wyżki cen

PARYŻ. Zagadnienie opanowania wyżki cen stało się dla rządu naczelnym zadaniem w chwili bieżącej. Obecnie z całego szeregu podstawowych gałęzi przemysłu komunikacja, iż wyżka cen wydaje się być nie do uniknięcia. Główna praca odbywa się w tej chwili nad przystosowaniem do spodzianki przedsiębiorstw do nowych warunków gospodarczych, tj. do nowych kosztów produkcji. Z kół przemysłowych zwracają uwagę, iż równoległe do akcji represyjnej, jaką rząd zamierza stosować wobec nieuczciwych spekulatorów, starających się wykorzystać sytuację, jednakże wzmianki o przyszłości z odpowiednią pomocą przemysłowi i han-

dlowi przede wszystkim droga ulg podatkowych, które umożliwiłyby przetrzymanie próbnego okresu. Z kół związku przemysłowców tekstylnych oświadcza, iż wyżka cen materiałów tekstylnych jest nieuchronna, niewiadomo jeszcze w jakich ona nastąpi granicach. Przemysłowcy stwierdzają bowiem, iż niemożliwe jest dla nich utrzymanie tego samego poziomu cen, skoro koszty robocizny w ogólnych kosztach produkcji wzrosły o 35 proc. W przyszłości spodziewany jest wzrost cen o 5 do 7 proc., w przyszłości chemiczno-farmaceutycznym wyżka ta wyraziła by się stosunkowo w niewielkim zakresie.

Pierwszy dzień obrad nadzwyczajnej sesji Sejmu

WARSZAWA. Wczoraj o godz. 10 rano rozpoczęły się obrady planowego posiedzenia Sejmu. Po załatwieniu wstępnych spraw formalnych przystąpiono do porządku dziennego, a mianowicie do rozpatrzenia projektu ustawy o ratyfikacji układów międzyrządowych.

Przebieg obrad nadzwyczajnej sesji Sejmu, a gromadzi państwa i o załatwieniu niektórych nieużytków, rozpoczęła się debatą nad projektem ustawy o pełnomocnictwach. Referował poseł Sikorski, który m. in. oświadczył, że całe społeczeństwo oceniło uzyskanie równowagi budżetowej jako niewątpliwą sukces. Skłama to do powołania Rządu następnego trudniejszego etapu oświecenia życia gospodarczego i zlikwidowania chłodu w części bezrobocia. Należy dążyć w Polsce pilnie do rozwiązania. Cel jest jasny. Trudność leży w znalezieniu drogi, a znajdujemy się w drodze rozstajnych. Następnie referent zajął sprawę z przebiegu dyskusji na Komisji sejmowej i podkreślił głęboki oddech, jaki znalazło hasło surowego życia. Referent przedłożył jednomyślny wniosek komisji przy jednem wstrzymaniu się od głosu o przyjęciu ustawy. W dyskusji pierwszy przemawiał poseł Sowiński, zaznaczając, że przedstawiany przez rząd 4-letni plan inwestycyjny stwarza solidną podstawę dla działalności inkubatorów prywatnych.

Skończył przemówienie poseł Spiczynski m. in. jak następuje:

Trudno obecnie znaleźć wspólny język w czemkolwiek. U nas rzeczą konieczną jest szukanie porozumienia wewnętrznego na możliwie najszerszych podstawach w społeczeństwie.

Porozumienie nie jest możliwe, dokąd zamiast mówić o celach zbiorowego wysiłku narodu, przetrzymuje się punkt ciężkości na technice i metody codziennego postępowania w różnych dziedzinach życia publicznego, dokąd zagadnienie jak? tak dalece opóźnia uwagę i temperament zbiorowości, że nie dochodzi do rozstrzygnięcia problemu co? Skutki to wojny i jej następstwa.

W naszych czasach znajdujemy dominację nad innymi faktami gospodarczymi poszukiwania dróg wyzwalenia się z chaosu powojennego. Wysiłek ten nie wszędzie jest równomierny, a zwłaszcza nie wszędzie szarmonizowany, lecz wszędzie jest ofensywny. Każdy, który w porę nie podąży za zmieniającymi się celami, popada w dysharmonię z innymi narodami i płaci koszty niedopatrzenia. W przeszłości nie rozumieliśmy ducha stulecia 18 i zapłaciłmy tym upadkiem. Ten skolei odepchnął nas od możliwości uczestniczenia w procesach stulecia 19, a były to procesy industrializacji i powstawania nowych bogactw. Dlatego dziś jesteśmy biedni. Na początku tego stulecia genialna intuicja Marszałka wprowadziła nas spontanie w rytm losu ludzkości i odzyskaliśmy utraconą wolność, lecz obecnie znów jakbyśmy wewnętrznie się awahaliśmy się przed ryzykiem utrzymania się w tym rytmie, zapominając, że największym niebezpieczeństwem byłoby znów być ponownie wytrąconym przez własne chłostwo. Proszę pozwolić mi wyrazić przekonanie, że nasz eksperyment ustrojowy, na oza koraczkowa próba pogodzenia wielkiej dynamiki w poszukiwaniu siły z zachowaniem zasad wolności obywatelskiej, może się udać tylko pod warunkiem, że w drodze dobrowolnej umowy między obywatelami potrafimy wydobyc ze siebie jednolitą decyzję działania, jaką w ustrojach totalnych narzuca wola dyktatora i przymus, oraz wóte czynu wykazywaną przez te ustroje, czy to a nie paktowania, a nie medkowania i szukania uzasadnień dla dreptania w młot.

Zdobądźmy się na uczciwość stwierdzenia, że w chwili obecnej niema, zwłaszcza w dziedzinie zagadnień gospodarczych, ani jednego pownika. Nikt nie wskazuje ani jednego niezawodnej teorii w walce z kryzysem. Mobilizacja narodu nie jest możliwa dotąd, póki nie zostali wyraźnie sformułowane cele losu wysiłku. Z chwilą jednak, gdy okres niejasności pod tym względem został zamknięty autorytatywnym rozstrzygnięciem Naczelnego Wodza, mobilizacja ta winna stać się naczelnym zadaniem wszystkich czynników społecznych, stojących do podziwiania, współodpowiedzialności za losy Rzeczypospolitej.

Kiedy to jako członkowie parlamentu i społeczeństwa wymawiamy słowa siła obywateli, to pochylając głębioko czoła przed trudem żołnierza, wytężoną pracą Wodza i zwycięskim szpandarem naszel armii, kierujemy oczywiście oczy ku społeczeństwu gospodarcze i kulturalne strasie pro bielskie, któreś imię brzmieć może narodu, a kiedy wymawiamy słowo moc, wkracza się w domowe prawa ducha.

Standardem ideowym Polaki może być tylko standard pracy, wszelkiej użyteczności społecznej, gospodarczej i kulturalnej narodu przy warstwach ziemskich, przemysłowych, naukowych i analogicznych racjonalizowaniu dóbr i uspołecznieniu administracji, oraz tej najwznioślejszej ze wszystkich, pracy żołnierza i stróża bezpieczeństwa wewnętrznego państwa. Oto ku czemu

winny sięgać nasze aspiracje. Reforma agrarna bez demagogii i łączenia z nią elementów społecznych czy politycznych to już nie postulat, to prosty program działania na dziś. Zespolenie świata pracy fizycznej ze światem pracy umysłowej i zorganizowanie ich to również rozdział programu pracy nad przygotowaniem obrony Polski.

Strajk w Belgii rozszerza się

BRUKSELA. Strajk w Belgii zatacza coraz szersze kręgi. Pracownicy miejsc w Liège porzucili pracę, skutkiem czego tramwaje i autobusy były nieczynne. Wielkie magazyny w Liège otworzono w asyście policji. Do poważnych zajęć nie doszło. Na jednym z przedmieść Liège zamknięto na znak solidarności z strajkującymi wszystkie sklepy i kawiarnie. Strajk generalny w górnictwie rozszerzył się na całe belgijskie zagłębie węglowe. W prowincji Hainaut protesty górników strajkują również robotnicy przemysłu metalurgicznego i kamieniarskiego. W Gandawie porzucili pracę robotnicy w dokach portowych. W ciągu dnia sytuacja pogorszyła się. Wbrew zakazom gromadzić się na ulicach tłumy strajkujących, rozpraszane przez żandarmerję.

śp. Kpt. Blacha Wilhelm

Inspektor Straży Pożarnej Wspólnoty Interesów

W Znamymy traciemy gorliwego członka i wice prezesa zarządu klubu oraz nieocenionego opiekuna zawodników, który przez swoją długoletnią i ofiarną pracę zaskarbił sobie miłość i przywiązanie wszystkich.

Cześć Jego pamięci!

Klub Sportowy „Ruch 1920”

Wielkie Hajduki

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 18. bm. o godz. 16-tej z Straży Pożarnej Huty Batory w Wielkich Hajdukach.

Dnia 15 czerwca b. r. zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach kapitan rezerwy, inspektor straży pożarnych Zakładów Wspólnoty Interesów, członek honorowy Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy, Kolo Wielkie Hajduki

ś. p. Wilhelm Blacha

Pamięć o Nim pozostanie wśród nas na zawsze.

Zarząd Kola Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy Wielkie Hajduki

W Berlinie marzą o bloku antykomunistycznym Anglii, Włoch i Niemiec

BERLIN. Na tle ewolucji zapatrywania na ogólną sytuację europejską zauważyć można w Berlinie wzrost nastrojów optymistycznych. Jak wiadomo, pierwsze wrażenie, wywołane kwestionariuszem brytyjskim było dość przygnębiające. Ostatnie jednak wynurzenia szeregu brytyjskich mężów stanu, a zwłaszcza osłabienie politycznych wpływów Francji w Londynie, wzbudza w Berlinie pewne nadzieje na możliwość łatwiejszego osiągnięcia bezpośredniego porozumienia między W. Brytanią a Rzeszą.

Korespondenci niemieccy donoszą z Londynu, iż w tamtejszych kołach politycz-

nych stanowi najaktualniejszą kwestję zagadnienie, „czy nie należałoby doprowadzić do porozumienia pomiędzy Anglią, Niemcami i Włochami”.

Na wzrost nastrojów optymistycznych wpływa również niewątpliwie stanowisko wykroczenia gabinetu brytyjskiego, oraz Izby gmin, wypowiadających się za zniesieniem sankcji antywojennych i rekonstrukcją Ligi Narodów. W złągodzeniu konfliktu włosko-brytyjskiego, widzą tu wzmożenie ewentualnego bloku państw, broniących się przed wpływami komunistycznymi, jakie idą zarówno z Moskwy, jak z Paryża i Madrytu.

Jeszcze dziś

18
CZERWCA

nabyć można los do I. kl.

w znacznej
szczęśliwej
kolokturze

Eng. Korzuszarza

Katowice, Dyrekcyjna 10

Telefon 326-36 Konto P. K. O. 303868

Oddziały:

Mikolów Rynek 12 Rybnik Sobieskiego 34 M. Pilsudskiego 1
Siemianowice Bytomska 3 Bielsko 3-go Maja 31a (tobok Orlika)

Ponad 100.000 zł.

wygranych znów padło w IV kl. 35 Loterii
oprócz tego w ub. lot. padło

50.000 zł	2000 zł	2000 zł	2000 zł
10.000 zł	2000 zł	2000 zł	2000 zł
10.000 zł	2000 zł	2000 zł	2000 zł
10.000 zł	2000 zł	2000 zł	2000 zł

22 a 2000, 45 a 1000 oraz wiele innych wygranych

Przeszło 300.000,- zł.
wypłacała kołtura Korzuszarza w ubiegł. loterii, awym graczom. — Cyfry powyższe świadczą o powodzeniu graczy.

u KORZUSZARZA

DYSKUSJA W SEJMIE

WARSZAWA (tel. wł.) Po przerwie przemawiał jeszcze poseł Tarnowski i poseł Dudziński z Bydgoszczy, mówiąc o rozpoczęciu surowego życia, stwierdził, iż ludzie pracy prowadzą już życie surowe od szeregu lat. Obecnie trzeba, aby i „góra” dała Polsce przykład surowego życia. Poseł Dudziński ma na myśli różny byłych dyktatorów zapatrywanych w synu ry. W dalszym ciągu swego przemówienia poseł Dudziński stwierdził, iż zdaniem jego zamierzenia, które przedstawił p. Minister Skarbu, nie wystarczą i trzeba zastosować środki bardziej energiczne. Zdaniem posła Dudzińskiego, trzeba się uciec do przebudowy ustroju gospodarczego. Poseł Dudziński ujawnił się tutaj jako zwolennik unarodowienia gospodarki polskiej. Potemwał do głosu w dyskusji nad pełnomocnictwami dla Prezydenta Rzeczypospolitej pisało się 32 posłów — Marszałek Sejmu, przysiadł, iż posiedzenie potrwałoby do późnocy zarządził o godzinie 19.30 przerwać Dyskusję i o godzinie 19.30 rozpocząć się w dniu dzisiejszym o godzinie 10 rano

„MŚCICIELE ROEHMA”

WIEDEN. W obliczu bliskiej już rocznicy krwawych wypadków w Niemczech 30 czerwca przedsięwzięte władze niemieckie daleko idące środki ostrożności. Jak donoszą źródła francuskie, celem zapobieżenia ewentualnej jakiejś akcji ze strony organizacji „mściciele Roehma” liczące obecnie 20.000 członków. Wszyscy ci ludzie przysięgli pomścić śmierć swego przywódcy. Organizacja ta jest tajna.

W czasach ostatnich zaplanowano w Niemczech większą ilość zamordowań przywódców SA na których zwłokach tajemnicza ręka postawiła inicjały RR. (Raecher Roehms). Celem kowio tego związku twierdzą że ich zamordowania przywódcy był największym zwycięstwem Hitlera.

Strajk wygasa w Paryżu wzmaga się na prowincji i w Algierze

PARYŻ. Onegdaj w okręgu przemysłowym paryskim około 200 tys. robotników strajkujących podjęło normalnie pracę. W dalszym ciągu w Paryżu i na przedmieściach strajkuje jednakże 60 tys. robotników.

Niewątpliwie strajk powoli wchodzi w okres spokojnej likwidacji, jednakże likwidacja ta odbywa się w dość powolnym tempie. Na prowincji powrót do stosunków normalnych odbywa się w tempie jeszcze bardziej powolnym, niż to ma miejsce w stolicy. Jedne strajki kończą się, lecz natychmiast drugie się zaczynają. Strajk objął np. wielkie magazyny towarowe w Lyonie, zaskarżowała również rzeźnia lyońska. Zaczodzi obawa, iż strajk przerzuci się na

lyoński przemysł tekstylny. Poważne obawy zaczyna jednakże budzić przedłużający się strajk w rafineriach naftowych. W obecnej chwili 60 proc. rafinerij jest nieczynnych. Ponieważ zapotrzebowanie Francji na produkty naftowe wynosi 11.000 ton dziennie, a rafinerie, będące w ruchu mogą dostarczyć tylko 4.000 ton, zachodzi obawa, iż doprowadzić to może do poważnego wyczerpania wojkowych zapasów produktów naftowych, jakkolwiek ostatnio podniesione one zostały z jednego miliona na 1.300.000 ton. Import produktów naftowych jest również uniemożliwiony ze względu na strajk robotników portowych oraz pracowników żeglugi śródlądowej. W każdym razie dzięki interwencji rządu,

normalne zaopatrywanie Paryża w materiały pędne zostało zapewnione.

Strajk w ostatnich dniach przerzucił się na Algier, obejmując miejscowy przemysł metalurgiczny, budowlany i skórzany. Szeregu innych podstawowych gałęzi przemysłu miejscowego, robotnicy przedstawiali postulat podwyżki płac. W okręgu rolniczym Sahn došlo do poważnych rozruchów. Agitatorzy starali się doprowadzić do strajku robotników rolnych. Część strajkujących usiłowała wywieźć presję na pracujących robotników, celem skłonienia ich do porzucenia pracy. Merowie 30-tu gmin wiejskich w Algierze zawięzali interwencję władz bezpieczeństwa. Nastąpiły liczne aresztowania.

Karygodne alarmy

Odprawa tendencyjnych komentarzy w procesie przeciwko spiskowcom N. S. D. A. B.

Toczy się od kilkunastu dni proces przeciwko 115 oskarżonym o zamach na całość Rzeczypospolitej wywołali słusznie żywe zainteresowanie opinii publicznej. O wyrok Sądu jesteśmy spokojni. Zdradziecka robota nielegalnych obywateli i ich przyjaciół sąganych sprawiedliwy sąd polski odpowiednio napiętnuje i ukarze. Niewątpliwie nieetykietowi władze, ale i społeczeństwo wyciągnie kilka pozytywnych nauk z tego procesu. Jest słuszne, że prasa polska poświęca procesowi katowickiemu nieco więcej uwagi niż przeciętnym procesom o przestępstwa kryminalne. Ale z drugiej strony jest grubą przesadą a bodaj i karygodną lekkomyślnością alarmować społeczeństwo polskie, jak to czyni prasa endecka z przybudówkami. Ostatni np. artykuł w „Warszawskim Dzienniku Narodowym” (z 17 bm.) p. t. „Proces katowicki” jest typowym przykładem takiej krótkowzrocznej szkodliwej roboty publicystycznej. Konsekwencją takich panikarskich artykułów jest sianie niepokoju nie tylko wśród polskiego społeczeństwa na Śląsku ale i w całej Polsce. Przeciętny czytelnik wynuwa z takich artykułów pośpieszne wnioski o niedostępie czy niedbalstwie władz polskich, skoro nie potrafiły zapobiec tym „próbom odwracania Śląska od Polski”. Przeciętny czytelnik zapomina, że jest to chytry manewr endecki, który usiłuje wmówić w niego, że jedynie tylko rządy „narodowe” mogą Państwu Polskiemu zapewnić bezpieczeństwo. Otóż najwyższy czas przeciwdziałać się tym alarmom i napiętnować szkodliwą działalność endeckiej publicystyki. Trzeba przypominać stale i ciągle endeckim niedowiarkom, że kto jak kto, ale ideowi spadkobiercy Pąków z Naczelnego Rady Ludowej w Poznaniu, którzy nie chcieli ani Powstania Poznańskiego, ani Powstania Śląskiego, którzy czekali na to, że Koalicja odda im ziemię zachodnie dobro- wolnie, że tacy „bohaterzy spadkobiercy” nie mają prawa pasować się na jedynych o obrońców polskiej racji stanu na Kresach. Po drugie, niedowiarkom endeckim trzeba przypomnieć kilka cyfr. Mianowicie w pierwszym roku przejścia Śląska przez Polskę nowe województwo, jeszcze nie zorganizowane, musiało zaspokoić zgórą 60.000 rzesze bezrobotnych, których rządy niemieckie rzuciły na pastwę młodego Państwu Polskiemu. Do tej rzeszy przybyło kilkadziesiąt tysięcy uchodźców, wyrzuczonych z ojczyściw siedzib. Rządy polskie na Śląsku mimo wielkich trudności administracyjnych pierwszych lat po- trafiły zaopiekować się tą olbrzymią rzeszą niedoświadczonych, dać im zatrudnienie i wsparcie i zapewnić opiekę. Właśnie za rządów obecnej Wojewody w latach 1928/29 spadła liczba bezrobotnych do znikomej cyfry. Ale przypominać, że był to okres najwyższej koniunktury, że był to okres strajku angielskiego, okres możliwości emigracyjnych po- 30 milionów złotych, to znaczy prawie trzy razy tyle co dziś. Już z tego widać, że dzisiejsze bezrobocie i związane z tem ujemne konsekwencje nie tylko gospodarcze, ale i moralne, nie obciążają bynajmniej władz polskich. Proces katowicki przysłania endeckim sukcesy polskiej polityki na Śląsku, sukcesy osiągnięte za pomocą woli, a będące w rzeczywistości zasługą obecnego szefa administracji śląskiej. Trzeba defektyzmem endeckim przypomnieć, że jeszcze niedawno w Sejmie katowickim zasiadało kilkunastu posłów niemieckich, że Sejm śl. zrobiono trybunał polityczny do rozdawania spóściłości Śląska Polsce. Trzeba przypomnieć endeckim defektyzmem, że w okresie „narodowych rzesz” na Śląsku liczba dzieci w szkołach niemieckich wynosiła zgórą 14% i szła w górę, że w takich miastach, jak Bielsko, Lubliniec, Mikołów, Rybnik, Wodzisław, Żory i Tarnobrzeg Niemcy rządili, że w radach zakładowych hut procent niemiecki dochodził do 50%, a w kopalniach do 11%. Dziś, gdy lud śląski doszedł na tych odcinkach do swoich sprzedawionych praw, Sejm śl. stał się trybunał wyłącznie polskiej myśli politycznej, a niemiecka miłość tylko 6% odsetka w sobie, a w radach zakładowych procent niemieckość wynosi najwyżej 1 do 2, co odpowiada sprawiedliwie stanowi faktycznemu stosunków narodowościowych. Trzeba przypomnieć endeckim defektyzmem, że w rzeczywistości górnośląskim na stanowiskach kierowniczych i decydujących są mimo ogółu pracownicy był zawsze wyłącznie polski, nieśledzący się w 1/3 Niemcy i do tego częściowo obywatele obcy. Dziś ten stosunek zmienił się radykalnie na korzyść polską. Endeckie defektyści rozdzielają szaty z powodu tego, że kilkadziesiąt lat temu kilka tysięcy ludzi uległo wrogiej agitacji. Nie zamkamy oczy na ten smutny fakt, ale dalecy jesteśmy od przeceniania ważności tego epizodu, podkreślenia epizodu, w rozwoju Polskiego Śląska. Wywołowego ruchu narodu polskiego, który dochodzi do swoich praw, przez tyle lat, który odbieranych, tego żywiołowego ruchu nie

powstrzyma dzisiaj żaden spisek, żadna kre- oia robota otwartych wrogów, czy rzeko- mych przyjaciół. Prasa endecka rozdziera szaty nad tem, że wśród spiskowców śląskich jest dużo nazwisk o polskim brzmieniu. Prasa endecka zdaje się zapominać o tem, że polska szkoła pracuje tu dopiero od niedawna i że polski wysiłek administracyjny nie trwa tu jeszcze jednego pokolenia. Młodzież dojrzałego wieku, którą słyszymy na ulicach miast śląskich, to jeszcze młodzież, wyszła ze szkół niemieckich. Niepokoi endecków ruchliwość niemiecka, zrozumiała na tle wielkiej prężności politycznej III. Rzeszy. Ale my, którzy patrzymy się od kilkun-

stu lat na stosunki śląskie, jesteśmy o dal- szy los Śląska spokojni. Będzie on z każdym rokiem bardziej polskim! W szeregach spiskowców N. S. D. A. B. widzimy bodaj ostatni wysiłek cofający się niemieczyny, która bita na wszystkich odcinkach, chwytając rozpaczliwych ale i zbrodniczych odruchów. Trudno na zakończenie nie dorzucić je- szcze jednej smutnej uwagi. Oto na przykła- dzie tej alarmistycznej i panikarskiej dzia- łalności prasy endeckiej widzimy, jak poj- muje Stronnictwo Narodowe „budzenie wia- ry we własne siły w Narodzie Polskim”. Doprawdy wstyd!

Dr. N.

DZIS
jeszcze nabyć możesz los 1-szej klasy
w szczęśliwej kolekturze

KAFTALA

Bielsko
Katowice
Wzgórze 21.
Chorzów 1
Wolności 25
4004

Katowice
4004
Wzgórze 21.
Chorzów 1
Wolności 25

Niestety bez zmian

„Polska Informacja Polityczna”, agencja publicystyczna reprezentująca poglądy naszego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, podaje w ostatnim swym biuletynie nastę- pujące uwagi na temat stosunków polsko- czesko-słowackich.

Od listopada roku ubiegłego stosunki pol- sko-czeskie stały się na martwym punkcie. Jak wiadomo polsko-czesko-słowacka umo- wa z dnia 25 kwietnia 1925 roku uregulowała prawa ludności polskiej w Czechosłowacji. Od wielu lat władze czeskie postępowe w stosunku od Polaków na Śląsku Zaolzań- skim w sposób, niezgodny z duchem i literą umowy z roku 1925. Droga m. in. zakulo- wej presji administracyjnej ludność polską złożoną w olbrzymim większości z nieza- mierzających robotników, oraz drobnych rze- mieśników i rolników — pozabawiana je- możliwości korzystania z traktatowo przyszu- gujących jej praw i swobód.

Rząd polski niejednokrotnie, w sposób zupełnie jasny, wskazywał rządowi czesko- słowackiemu, iż polityka sztykowania i wy- naradawiania ludności polskiej na Śląsku Zaolzańskim wywołuje w całym społeczeń- stwie polskim jaknajgorsze wrażenie, nie mówiąc już o tem, że stoi ona w rażącej sprzeczności z zobowiązaniami, zaciągnię- tymi przez Czechosłowację w umowie z r. 1925.

Rząd polski wskazywał również, iż trak- towanie przez władze czeskie ludności pol- skiej za Olsz musi z konieczności mieć za- sadnicze znaczenie dla atmosfery stosun- ków polsko-czesko-słowackich.

W toku korespondencji dyplomatycznej, która w roku ubiegłym została wymieniona między obu rządami, strona czeska wysu- nęła propozycję podania sprawy arbitrażu. Rząd polski nie umieszczał wyjaśnień rzą- dów czesko-słowackim przyczyn, dla któ- rych arbitraż nie jest rozwiązaniem sprawy; długi bowiem okres, który musi poprzedzać zapadnięcie wyroku, przyniosłby dzięki dy- skusjom prasowym dalsze pogłębianie za- drażnienia, a tem samem pokorszłoby jeszcze obecną sytuację. Ponadto nie chodzi tu o spór prawny na tle takiej, czy innej interpe- tacji postanowień umowy z roku 1925, lecz o to, by ludność polska mogła w rzeczywi- stości korzystać z przysługujących jej u-

prawnień mniejszościowych. Danie tej moż- ności zależy z natury rzeczy wyłącznie od strony czeskiej, to jest od ducha dyrek- tyw udzielanych przez rząd czeski władzom lokalnym i od polityki administracyjnej tych władz; mają one bowiem bezpośredni wpływ na kształtowanie się takich, czy in- nych warunków życia ludności polskiej.

W tych okolicznościach nie arbitraż, lecz propositum zmiana postępowania władz cze- skich może polepszyć położenie Polaków na Śląsku Zaolzańskim, a w konsekwencji przynieść odprężenie w obecnym ustosun- kowaniu się Polski do Czechosłowacji.

Ostatnio pojawiły się ze strony czeskiej oświadczenia, wskazujące, iż w stosunkach polsko-czesko-słowackich nastąpiło pewne polepszenie. Dano przeto do zrozumienia, iż polepszenie to jest wynikiem złagodzenia przez Polskę jej stanowiska wobec Cze- chosłowacji.

Takie postawienie sprawy, sprzeczne z rzeczywistością przyczynami obecných trud- ności, jest propositum odwróceniem problema- tu. Obecna atmosfera stosunków polsko- czeskich nie jest wynikiem jakiegokolwiek posunięcia ze strony polskiej, nie od Polski, zatem może zależeć zmiana tych stosun- ków w duchu odprężenia.

Rzeczywistym równodem obecnego ukła- dania się stosunków między obu krajami jest — należy to raz jeszcze z całą stanow- czością podkreślić — niezgodne z duchem umowy z r. 1925 postępowanie władz cze- skich. Wskazują na to chociażby dalsze wy- dalanie obywateli polskich oraz przenosze- nie kolejarzy narodowości polskiej ze Śla- ska Zaolzańskiego w głąb Czech. Dowi- dy tego również „praktyki czeskiej władz administracyjnych, które w czasie ostatnich wyborów gminnych na Śląsku wywierały jaknajdalej idące presje gospodarcze i poli- cyjne celem zmuszenia Polaków do głoso- wania na listy czeskie. Nema więc przesła- nek dla mniemania, iż decydujące czynniki czesko-słowackie istotnie dąży do normal- zacji stosunków między obu krajami.

W tych warunkach jednostronne oświad- czenia ze strony czeskiej o rzekomej popra- wie stosunków polsko-czesko-słowackich przyjęte zostały w Polsce ze zrozumiałem zdziwieniem.

Antymagnetyczny
zegarek stwarzarski **RECORD**

Przewód sądowy w Radomiu zamknięty

RADOM. Po załatwieniu szeregu formalno- ści i odczytaniu niektórych dokumentów w pro- cesie pryncypalnym przewodniczący uznał pro- sądowy za zamknięty i celem przejścia do na- stępnej fazy procesu, tj. do przemówień stron, zarządził przerwę do piątku, dnia 19 czerwca o godzinie 8 rano. Przemówienia te potrwały kilka dni.

CHRONI CERĘ
od słońca
i wiatru

PULSA KREM URODA

Warszawa, Wierzbowa 11

Na marginesie

Szukanie lekarstwa na rozbić wśród Niemców

W tych dniach odbyło się walne zebranie jednego z najważniejszych działów Kulturbundu, t. zw. Kulturbundu. Bardzo były znaczące te obrady. A mianowicie nietylko kwestie kulturalne, które zdawałoby się, są najwęż- niejszą rzeczą w związku, ale zagadnienia polityczne.

Zdaje się, że stoimy wobec nowego zoro- tu w polityce obozu mniejszości niemieckiej na Śląsku. Rozbić w nim jest raczej coraz większe i nie nie uskarżuje na to, by wojna domowa miała się zakończyć, zwycięstwo któreś z walczących stron choć znać zmęcze- nie u wszystkich walczących, a jeszcze wię- ciej brak pieniędzy, o jakim coraz częściej mówią pisma niemieckie.

W tych warunkach zaznacza się, tak przy- najmniej możnaby wnosić na podstawie spra- wozdań walnego zgromadzenia Kulturbundu, pró- ba pojednania Niemców na platformie rac- kowo neutralnej — własnie Kulturbundu. W sprawozdaniu przewodniczącego powiedziano m. in., że wobec „niezdecydowanego rozpostro- wania mniejszości nie może Kulturbund po- zostać obojętny”, ale powinien dążyć do u- tworzenia podstawy, na której skupić się mogły wszystkie partie niemieckie. Kul- turbund ma się więc stać tym nowym para- solem, który zakryje wszystkie istniejące przeciwieństwa w mniejszości, a to bez wy- suwania odstraszaającego wielu Niemców szlaku narodowo-socjalistycznego. Istotnie też na zjeździe ani słowem o hitleryzmie nie wspomniano.

„Der Deutsche in Polen” przypomina je- dnak w związku z tem, że do Kulturbundu należą również katolickie związki n. p. „Ka- tholischer Jungmännerverband” oraz Ver- band deutsche Kirchenchor der Diözese Ka- towice i oświadcza, że mimo wszystko Kul- turbund przepojony jest hitleryzmem, co u- niemożliwia — już choćby tylko związkom katolickim, stającim na takiej „nowej pod- stawie”, łączącej wszystkich Niemców.

Zamiat w kurzu i w sadzy podró- żujemy LOTEM w czystych przestwor- zach tanio — bezpiecznie — szybko.



Jan Wiktor otrzymał nagrodę literacką m. Kna- kowa za powieść p. t. „Olsz na ugorze”, którą w swoim czasie poraz pierwszy drukowana by- ła na łamach „Polski Zachodniej”.

Nowe postacie w Paryżu

Yvon Delbos — Vincent Auriol — Irena Joliot Curie

Rząd Leona Bluma, złożony z 35 członków, prezentuje się tak licznie i rozmaicie, że jest oczywiście rzecz niemożliwa rozstrząsać się nad każdym z osobna i nad wszyscy stłumić razem, nie mówiąc już o tym, że nie wszyscy na to zasługują. Wystarczy powiedzieć nieco uwagi jego reprezentatywnym, jeśli nie wybitnym postaciom, pomijając samego szefa rządu, o którym zresztą już była mowa.

A więc najpierw minister spraw zagranicznych p. Yvon Delbos. Jest on dla zagranicznych postacią zupełnie nieznaną. Pociągamy się, że i w Francji rzecz przedstawia się tak samo. Nie wiadomo, zgoła nie o p. Yvona Delbosa aż do dnia, w którym wstał na trybunę parlamentarną, żeby wystąpił namietając filipiki przeciwko polityce zagranicznej Laval'a. Działło się to stosunkowo niedawno, bo zaledwie kilka miesięcy temu i jak mówią, te właśnie masywne argumenty, zawarte w jego mowie, o „konstatacjach“ Laval'a z dyktatorami Niemiec i Włoch oraz o oziębłości jego względem Moskwy, przyczyniły się w skutecznej mierze do obalenia zmienianego przez ludzi z Frontu Ludowego, a zwłaszcza tych z III międzynarodówki — polityka.

Obecnie nazywa fabrykę się we Francji biografie nowego ministra spraw zagranicznych. Dowiadujemy się z nich, że p. Yvon Delbos ma nazwisko o brzmieniu bretońskim, a mimo to nie pochodzi z Bretonii, lecz z Dordogne'jczyzny Cyrana de Bergeraca. Odbił studia normalnie i został dziennikarzem, awansując z czasem na naczelnego redaktora „Gleanage“ przed wojną organu partii radykalnej — „Le Radical“. Podczas wojny spisał się dzielnie, jak to zresztą Francuzi potrafili, choć twierdzą, że wojny nienawidzą i są zdeklarowanymi pacyfistami. Pełnił służbę w lotnictwie, zatopił bombą jedną z niemieckich łodzi podwodnych, ale posunął swoje skrupuły do tego stopnia, że nie przyjął odznaczenia za ten wyczyn, ponieważ nikt nie był tego świadkiem, a więc ludzie żli i zawistni mogliby potem rozpowiadać różne brednie, jak to nieraz bywa.

Po wojnie zajmuje się już nie tylko dziennikarstwem ale i czynną polityką, nie prześladając ani na chwilę wiernym być partii radykalnej. Wybrany po raz pierwszy do parlamentu w rodzinnym okręgu w r. 1924, od tamtej pory w każdej kolejnej Izbie, pozostając jednakowo raczej w cieniu aż do ostatnich czasów. Ma lat 61.

Oprócz spraw zagranicznych niezmiernie ważnym resorsem w dzisiejszych czasach są finanse. Zawiadnie nim p. Vincent Auriol, najtęższa głowa finansowa partii socjalistycznej. Zdawien dawna „francuska sekcja II międzynarodówki“ dumna była z p. Auriola i szczytła się tyleż jego „fachowa“ znajomość spraw ekonomiczno-finance, co inteligencja i darem wymowy Leona Bluma.

Z wyglądu fizycznego p. Vincent Auriol stanowił przecież żywe zaprzeczenie swego partyjnego i rządowego szefa. O ile ten ostatni jest chudy, nerwowy i „sterczyn“, to on jest okrągły, pulchny i uśmiechnięty. — Dobra okazja dla paryskich karykaturzystów i piosenkarzy kabaretowych, by wyekspluować przy tej okazji nieśmiertelną parę Donkiszota i jego wiernego sługi.

Mówia, że ambicja p. Vincent Auriola jest odegranie we Francji tej roli, jaką w Anglii odgrywał Snowden w socjalistycznym gabinetcie Mac Donalda.

Zwróćmy się teraz ku pici pięknej. Wiadomo, że najbardziej udana, jeśli nie jedyna żona Leona Bluma jest wprowadzenie do rządu trzech przedstawicieli pici nadobnej, co nie omieszkano zafrapować opinii publicznej w kraju, gdzie kobiety pozostają już nie tylko politycznymi, ale i politycznymi.

Z tych trzech najbardziej interesująca jest oczywiście córka naszego sławnego dacki, p. Irena Joliot Curie, i otóż najpiękniejszą, jeśli oddamy piórko jej młodziejszemu siostrze p. Ewie Curie, która właśnie na łamach jednego z pism naryskich skreśliła doskonały portret starszej siostry:

„Nie wyobrażałem sobie — pisze p. Ewa Curie — że może się powtórzyć zadziwianie przeznaczenie, które prowadzi młodą kobietę z ław Sorbony do retort laboratoryjnych, które każą posłubić jej towarzysza pracy i z nim razem osiągnąć sławę. Sądziłam, że nasza matka zachowała sekret tego przeznaczenia i zabierała go ze sobą do grobu. Według mego przekonania, wielka uczona powinna była posiadać wewnętrzne promienie, które kruchociły i utajony wdzięk. Lecz oto druga kobieta powtarza etap po etapie te wyjątkowa karierę. Kobieta zupełnie inna. Kobieta, której charakter i odruchy nie prześledzić, które zadziwiają, od kiedy się znamy“.

Od wczesnych lat młodości zachowanie się Ireny Curie znamionowało wewnętrzny równowagę i niezmiennie poważne traktowanie życia. W jej szale rzeczy były zawsze ułożone w skrupulatny porządek. Nie nęciły jej łakocie i słodycze, jak inne dzieci. Sumiennie oddawała się nauce.

„Widziałam ją — opowiada Ewa Curie — jak codziennie o oznaczonej godzinie zjawiała się w szkole z zadaniem sumiennie wypisanym dziełkiem kompozycyjnym, z dobrze wyuczonego lekcjami. Ta młoda powołała, trochę dzika i nieprzystępna osoba nie posiadała zacięcia uczennicy, które potrafią błyszczać, lecz to czego się nauczyła utwierdziła się w sobie i na zawsze w jej dobrze zorganizowanym mózgu. A dni egza-minów, matury, czy doktoratu, te dni, które nawet nasza matka przeżywała niegdys w



Znakomita łyżwiarka Sonia Henie zawarła z jedną z wybitnych filmowych wiolelni kontrakt. Obecnie rozpoczęły się pierwsze próby z Sonią Henie.

Jaka była zima roku pańskiego 1564?

W Paryżu ukazała się niedawno książka napisana przez Józefa Cassiope, zawierająca nową teorię dotyczącą przewidywania pogody. — Podstawą tych hipotez jest szczegółowa analiza sutsunkowania się słońca i księżyca do naszej ziemi, przyczem autor dochodzi do wniosku, że pozycje tych dwóch ciał w stosunku do naszego globu powtarzają się identycznie w okresach co 372 lata. Cassiope postuluje, że najstarszymi kronikami, aby dowiedzieć, że warunki pogody na naszej ziemi powtarzają się co 372 lata.

Ażby zatem wiedzieć jaka zima oczekuje nas w nadchodzącym sezonie roku 1936/37 na leżało sięgnąć do przeszłości, wyszukując opisy zimy z roku 1564. Okazuje się więc w ten sposób, że nadchodząca zima będzie nadzwyczajnie ostra i oczekiwać nas wielkie mrozy, malarce trwać nieprzerwanie 68 dni, przyczem przewidywać należy również wielkie opady śniegu, a które dawno nie notowano. Punkt kulminacyjny mrozu przypada na 7 stycznia. W dniu tym „drzewa wspaniale będą, a zmarznięte ptaństwo spadać będzie z drzew i dachów“. Stosownie też do zapisów z roku 1564 druga połowa lipca 1937 będzie nadzwyczajnie dziszta, natomiast pierwsza połowa sierpnia tegoż roku odznaczać się będzie przesłoneczną pogodą.

gorące i podniecenie, były dla Ireny Curie podobne do innych. Spokojnie udawała się na Sorbonę, pewna tego, że za, po czym bez większej emocji oczekiwała rezultatu, zgóry przesądzonego“.

„Równowaga... cudowna równowaga — dodaje Ewa Curie — Ta kobieta nie wie — przynajmniej tak mi się zdaje — co to wewnętrzna rozterka, zniechęcenie, pesymizm. Posiada talent oddalania od siebie trosk, któreby ją mogły zeżnąć z obranej drogi. A jakkolwiek nie ma w sobie cienia zarozumiałości, nigdy nie wątpi w siebie. Zawsze wiedziała, czego chce i dążyła do celu bez pospłachu, bez ostentacji, z cierpliwością od wspan“.

Wzorem Marii Skłodowskiej-Curie Irena Curie poświęca się badaniom naukowym i wkrótce wychodziż znaną za swego towarzysza pracy, Fryderyka Joliot, najwybitniejszego pracownika paryskiego Instytutu radowego. W roku zeszłym zdobywa wraz z mężem nagrodę Nobla w dziale chemii. — Identycznie tak samo, jak niegdys matka. Małżeństwo jest bardzo szczęśliwe i pobożnie postawione już zostało dwójkiem dzieci. — Tem niemniej Irena Joliot-Curie pozostała sobą. W kolekcjach słowach Ewa Curie w następujący sposób maluje charakter swojej starszej siostry:

„Nie jest ona frywolna, ani nieśmiała, ani kolekta. Wszystkie moje wysiłki, żeby ją skłonić do używania jej lekkich włosów, do ożywienia neruchomej twarzy o pięknych rysach prymityw, pozostały bezowocne. Nigdy również nie zdołałam zmusić jej do gulew. Nigdy nie słyszałam z jej ust jakiegokolwiek słowa i o ile wiem, nigdy w swoim życiu nie skłamała. Jest to istota bezbłędnie prawdziwa, która wszystkim pokazuje się taka, jaka jest, ze swymi zaletami i wadami, nie starając się uczynić jej kłuszą i nie zwracając uwagi na to, żeby się przypodobać“.

ADAM NASIELSKI.

W sieci szpiega

POWIEŚĆ.

Przez cały ten czas milczył jego szofer nie przemówił ani słowa. Na rozkaz swego pana puścił w ruch motor Benz'a i auto ruszyło.

Po drodze do domu Fred Larski usiłował wyciągnąć wnioski z uczynionych spostrzeżeń. Kilka razy powiedział coś do szofera, który mu odpowiadał skinieniem głowy, ale nie odezwał się ani razu słowem.

Nic dziwnego — był niemową.

ROZDZIAŁ II.

Podporucznik Adam Rawski.

Była godzina 10-ta przed południem. Kapitan Andrzej Radwan siedział przy swym wygodnym biurku w jednym z niezliczonych pokoiów w gmachu prezydium policji w Warszawie. Siedział i dumal. Od czasu do czasu spoglądał w dół i patrzył na ruch uliczny. Patrzył, ale nie widział. Zajęty był bowiem myślami. Przecież jutro rozpoczynał urlop miesięczny. Oddawał się teraz marzeniom o dniach, które spędzi przy boku rodziny, zdala od Warszawy i jej przestępców.

Z zadumy wyrwał go dzwonek telefonu. Podniósł słuchawkę.

Hallo, prezydium policji, oddział spraw zagranicznych. Tu kapitan Radwan.

Wziął notatnik ze stołu i przez parę chwil notował szybko na kartce wyrwanej z notosu. Od czasu do czasu przytakiwał swemu rozmówcy.

Wyraz jego twarzy zmienił się. To już nie był

czuły ojciec i mąż marzący o urlopie na łonie rodziny. To był znów stary lew policyjny, Andrzej Radwan.

Po chwili odłożył słuchawkę i wziął tubę aparatu wewnętrzznego.

— Dzień dobry panno Basiu, niech mnie pani połącz z oddziałem wywiadowców, pokój d. 3.

— Już łączę.

Stary kapitan Radwan zwał cały personel prezydium — nawet telefonistkę stacji wewnętrznej.

W słuchawce odezwał się głos.

— Tak jest, tu kapitan Radwan. Jest tam Adam Rawski?

— To pan? Proszę niech pan do mnie natychmiast przyjdzie. Jest mi pan potrzebny. Dobrze.

Usiadł znów w wygodnym fotelu. W rękę trzymał notes, w którym dopiero co notował i po raz drugi odczytywał, treść otrzymanej przed chwilą wiadomości telefonicznej.

Rozległo się pukanie.

— Proszę.

Do pokoju wszedł podporucznik Adam Rawski.

Był to szczupły mężczyzna, wzrostu więcej niż średniego. Zgrabna budowa i sympatyczna twarz wywierały pociągające wrażenie. Na twarzy jego rywalizowały opanowanie, wesołość i powaga i zależnie od okoliczności, jedno lub drugie osiągało przewagę. Miał lat około dwadzieścia sześć i na tyle też wyglądał.

— W krótkim czasie zdobył stopień podporucznika i wielki szacunek u przełożonych, którzy rokowali mu świetną karierę policyjną. Wśród kolegów nawet o wiele starszych od niego wielkiem, cieszył się ogromnym poważaniem. W wielu wypadkach uważany był za autorytet i liczonego się z nim nawet „u góry“.

— Dzień dobry, kapitanie.

— Dzień dobry. Siedzą pan tu obok.

Podsunął mu pudełko z papierosami. Zapalił obaj.

Kapitan odrzucał przystąpił do rzeczy.

Dziś nad ranem znaleziono na rogu ulicy Mostowej i ulicy Parkowej trupa pułkownika Toma Londrona z francuskiej misji wojskowej w Warszawie. Leżał zastrzelony we własnym samochodzie, marki niemieckiej Mercedes Benz. Kula z lewej skroni. Żadnych śladów poza tem.

— Co pan mówi, kapitanie! Przecież dopiero przedwczoraj z nim rozmawiałem. Był w doskonałym humorze i nie robił na mnie wrażenia człowieka myślącego o śmierci. Prawda, był tajemniczy, jak stale od pewnego czasu, ale śmierci się nie spodziewał. Za tę rękę.

— O niczem innym pan z nim nie rozmawiał?

— Nie miałem czasu. Spotkałem go przypadkiem w misji wojskowej francuskiej, gdzie byłem z polecenia podsekretarza stanu dla spraw skarbu, aby coś załatwić. Ale! Przypominam sobie teraz, że pułkownik zwierzył mi się mimochodem, że w najbliższych dniach spodziewa się doprowadzić pomyślnie do końca pewną sprawę nad którą pracował przez całe życie. Teraz pamiętam dokładnie. Powiedział mi, to, gdy spytałem o powód jego dobrego humoru.

— Wezwałem pana z dwóch powodów — kapitan chrząknął, co czynił zawsze, gdy był podniecony. Pierwszy: pan widział ostatni pułkownika przed jego śmiercią. Po drugi: pan jeden nadaje go do wysłuchania tej sprawy.

— Uprowadzam pana — ciągnął kapitan Radwan — że sprawa jest tajemnicza i nader delikatna, ponieważ chodzi tu o zaobserwowane cudzoziemca, członka obcej misji wojskowej. Musimy się liczyć z tem, że zaobserwowano go być dokonane na le politycznym. Czynniki zainteresowane żądają ode mnie, abym tę sprawę jaknajprędzej wyjaśnił. Musimy to uczynić. Instrukcje sekretarza stanu dla spraw zagranicznych, które w tej sprawie otrzymałem, są wcale niedwuznaczne.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wacław Śledziński

Królestwo bieda-ludzi

Reportaż własny „Polski Zachodni”.

Hałdy szpienickie, pełne zwalów odpadków węglowych i podziurawione gestami czelusiemi dzikich szwabów — to jeden z licznych obrazów dzisiejszej rzeczywistości śląskiej. Obyzwe zaraz ten obraz, na pierwszy rzutek, gdy przyjrzymy się gwałtownie przestrzeni kopalnianej i w dymie, wywołanym przez palenie kłębów spodu gruzów nasypu, zauważymy setki ludzi, kłęzących i ostukujących „nieużytki” węglowe. Na hałdzie, w pobliżu której królują szwaby, strzelając w niebo swoimi kominami, praca wreca całą dobę. Przerw nie ma wcale. Dzień roboczy ma 24 godziny. — Wielki obszar hałdowy pokrajany jest spionymi liniami kolejowych. Waskimi szynami przesłanymi się co pewien czas podciągają, zalewane „odróbki” z pokładów węgla, wyznaczane poza kopalnię. Małe wagonyki przebiegają się mechanicznie i w dół hałdy się nie się w kurzu i dymie czarny gruz. Do kupek tego gruzu dobiegają wtędy z wszystkich stron ludzie-widma, niedźmi, odbarci i głuchli, ładując do swoich worków okrutny węgiel.

Król hałdy i jego hosi „naród”

Ala na hałdzie przy „Prittwitz” nie każdy może pracować. Tu obowiązują specjalne prawo. Nie pisane wprawdzie prawo, lecz nieznane poza hałdą. Każdy hałdziarz musi posiadać specjalne pozwolenie, które wydaje... król hałdy.

„Król hałdy” ma władzę wielką, dyktatorską niemal. Ale nie jest on ani policjantem w czapce z paskiem pod brodą, ani jakimś delegatem kopalni. Jest to porostu zwykły bezrobotny, który pod terorem pleców, a często noża utrzymuje „ład” na hałdzie. Najczęściej „król” taki jest samowładny. Nikt go nie wybiera, nikt nie usłucha, przyciąga z „tronu” i tak panuje ten władca, przyciągając do własnego worka cenniejsze okrutny wysortowanego „czarnego diamentu”.

Władze przy „Prittwitz” szpienickim dierży zredukowany przed pięć laty ślepek kopalni (wózki), Jan Szanita. — Jest to człowiek smukłej postaci, odziany w strzępy czegoś, co kiedyś było ubraniem. Niegłęboka broda, twarz śmiertelnie biała, oczy zapadłe i podkrążone siennymi podkówkami. Choć chłoda nie jest podszyciem i choć nasyp dymu jeszcze tu i tam, „ładca hałdy” przy „Prittwitz” chudzi po ostrych wybojach kamienia węglowego boso.

— Nie mam butów i dlatego chodzę boso. — tłumaczy się zwyczajnie. — A zaco można kupić, jak człowiek pięć lat nie pracuje? Byłem na „Mysłowicach” śleperem, dobrze zarabiałem, miałem jeszcze akordówki od wózka. Teraz żyje się tylko głodem i popija się zimna woda. O pięć lat rano przyjdzie na hałdę, odbędzie trochę okrutnych i na noce przyjdzie do domu. Koło południa przyjdzie baba, niby żona, i zabiera worek na handel. Napracuje się człowiek, napoci cały dzień i dostanie za taki worek 40 groszy, czasem 50... To, co na noce przywozie, to już dla siebie. Pali się w żelanku, bo i u siebie trzeba chłodzi kartofli ugotować. Nie święci się w domu, mało się je, to choć niech się pali tym węglem, którego uzbieram... Szanita mówi, skarży się, a tymczasem

z boku zajeżdża kolejka, przywożąca na hałdę nową porcję „ślazanu”. Były śleper od biega do małych wagoników i już szwabe w swale dymiącego nasypu. Okrążają go dziesiątki i setki bosych, półnagich ludzi.

Praca na biedaszybie jest zakazana i niebezpieczna

Po drugiej stronie wysokiego wału, na dnie wykopu, otoczonego ścianami nasyków, jest pełno dziur w ziemi, takich, jakbydy ktoś miał niezadługo sadzić tam drzewka... Zbliża się wszelkie domyslniki. Tutaj właśnie są biedaszyby. Ogromna masa dziur w ziemi maskuje jedynie prawdziwe wykopy, których jest kilka.

Eksploatacja na biedaszybach odbywa się tylko późnym wieczorem i w nocy. — Gdy zapadnie zmrok i gdy na wielkiej przestrzeni hałdowej zapłonę setki ogników, przez którą oświetla się „szperacz”, rozpoczyna się praca na biedaszybach. Powierzchnia szwaby ma 50-80 centymetrów. — Zato głębokość przynajmniej 10-12 mtr. Wgląd szwaby spuszcza się na linie dław, trzech ludzi, zapoatranych w młotki, ma być łopatką i w zwyciężym łataki baterijne. Obsada „powierzchni” składa się z jednego człowieka. Rola jego polega tylko na wyciąganiu „ochława” kubelka, nafałowanego węglem. I jest on jednocześnie „szperacz”. — Patrzy, uważa, rozgląda się... Taki właśnie jest „powierzchni” biedaszy

Zeznania starosty radomskiego w procesie przytyckim

Radom Ewenementem wtorkowej rozprawy w procesie o zabójstwo w Przytyku, były zeznania starosty radomskiego, Jerzego de Tramecourta.

Z zeznań starosty wynika, że delegacje ludności żydowskiej z Przytyku przyswójłom zawsze sam osobiście, a nigdy przez swego zastępcę. Delegacji takich było kilka, przed krytycznym dniem 9 marca, a po tym dniu też parę. Delegacje przed zacięciem przysły o ochronę ludności żydowskiej przed hejbołkami, który w niektórych wypadkach zamieniał się w terror. Charakterystyczne jest, że terror był stosowany przez chrześcijan wobec chrześcijan, kupujących towary u ludności żydowskiej. Przed 9 marca były tylko drobne ekscesy w stosunku do ludności żydowskiej, ujawniające się w straszeniu, ograżaniu, a w kilku wypadkach pobiciu. We wszystkich wypadkach zależnie od wyroku, sprawa była kierowana na drogę karną administracyjną względnie sądową.

Dzień 9 marca był dniem, który nie dawał żadnego powodu do obaw, by mogły w tym dniu powstać jakiegokolwiek ekscesy, co potwierdziło się panowaniem zupełnego spokoju do godz. 14. Chłopi o tej porze częściowo wyjeżdżali z Przytyku. Później nastąpił wladom ludności żydowskiej, trwające stosunkowo krótko.

Delegacje ludności żydowskiej i chrześcijańskiej po zejściu dnia 9 marca początkowo oddzieliły, później wspólnie prosiły o otwarcie targów w Przytyku. Próby targu odbyły się na przedmieściu Przytyku i były dość liczne, handel prowadził jednak wyłącznie chrześcijanie.

W następstwie tych wspólnych delegacji, starosta zapropował, ażeby złożono podanie, w którym obie strony zobowiązały się do czynienia starań, aby uniknąć jakiegokolwiek ekscesów. Podanie takie włożył od wspólnej delegacji z Przytyka, a z okolic tylko od chrześcijan. Podanie zbliżyło się do rozpoczęcia procesu, podczas którego z wziędu na podmięcie procesu otwarcie targów byłoby niewskazane, starosta odmówił targi aż do zakończenia procesu.

W czasie zeznań starosta Tramecourta przedwojewódzcy kilka razy uchylał pytania adw. Kowalskiego i zwracał mu uwagę na ich niewłaściwość. Zwrócił również uwagę adw. Potowskiemu.

Po przerwie wniosek obrońców oskarżonych żydów o wizję lokalną w Przytyku, sad oddalił. Zeznania dał świadek Małk Małcman. Szoł Kirszenberg, Izrael Lipszyc, Majer Ferszt i św. Moszek Tauber, którzy niczego nowego do rozprawy nie wniosli.

Św. Szulim Hammersberg widział osk. Ramielczyka za miastem około godz. 9 rano, a potem na jarmarku do godz. 3 popołudniu. Na pytanie prokuratora zeznał, że nie widział, a żeby żydów bito na jarmarku.

Św. Stanisław Pawłowski i Stanisław Zarembski zeznali, gdzie i kiedy widzieli osk. Strzaskowskiego. Świadek Zarembski dodaje, że podczas spotkania się z oskarżonym powiedział mu, żeby szedł do domu, bo w mieście jest niepokój i odprowadził oskarżonego w stronę jego domu aż do Podgajek.

Na pytanie prokuratora odpowiada, że o tem, iż w mieście jest niespokój mówił mu żydzi. Na wniosek prokuratora, sad przesłuchał dodatkowo trzech posterunkowych policji, którzy byli podczas strażów w pobliżu miejsca zabójstwa. Wiśniewski dokonał gozaru osk. Leske. Przesłuchanie to zastępuje wizję lokalną.

Św. posterunkowy Merta przy pomocy płatów sytuacyjnych opowiada, jak w pewnej chwili zobaczył w oknie domu na I piętrze osk. Władka, który strzelał, a po jego strzale zaczął uciekać. Św. Stanisław Pawłowski i Wiśniewski widzieli strzelającego z karabinu do okna, lecz w tym momencie strzelający osk. cofnął się w stronę pokoju. W każdym razie Wiśniewski upadł jeszcze naprzeciwko domu Leski.

Św. post Nowicki zeznał, że w chwili kiedy strzelał zostały dane z okna, Wiśniewski zniżył materiał procesowy z wyjątkiem badania oskarżonych chrześcijan, którzy oświadczyli na początku rozprawy, że zeznawcą będą po przesłuchaniu świadków, został wycozany.

Na tem przesłuchanie dodatków świadków zakończono. Przewodniczący stwierdził, że cały materiał procesowy z wyjątkiem badania oskarżonych chrześcijan, którzy oświadczyli na początku rozprawy, że zeznawcą będą po przesłuchaniu świadków, został wycozany.

Na tem rozprawę przerwano do środy. W dniu tym przewód sądowy zostanie prawdopodobnie zakończony.

bu, brat hałdziarza, zwierza mi się z tajemnic niedozwolonej pracy.

— Człowiek więcej robi z przyzwyczajenia, aniżeli dla zarobku. Bo zarobek większy jest z hałdy. Hałdziarz zbiera węgiel cały dzień, sprzedaje w mieście i nie boi się ani policjanta, ani wywiadowcy z kopalni. A na biedaszybie nakopie się trochę lepszego węgla, sprzeda się za parę groszy drożej, ale zato — co rusz to policjant! Nie raz wraca się z pełnym workiem węgla po całej nocy roboty. Lapię cie wnet wywiad z kopalni i już nietyklo węgiel odbiora, szwaby który trzeba kopać dwa tygodnie, zasypia, ale jeszcze do kozy wsadza. A za taki worek węgla jak dostanie półtora złotego to wszyscy. A przecież przytem pracuje trzech ludzi. Wszyscy nie pozwalają, że to niby ko palnia ma koncesję. Niech sobie ma. Ale dla czego biednemu człowiekowi nie dadzą na wet parę groszy zarobić?...

Bieda-ludzie i ich bieda-domki

Przy szwaby „Prittwitz” są hałdy, są biedaszyby, są bieda-ludzie i są jeszcze bieda-domki.

Bieda-domki, nawpół wkopane w ziemię i nawpół zlepięne z blachy, papy i starego drzewa, przylegają jedna ściana do dawnej prochowni. Lepianki te zbudowały sobie sami bezrobotni, jeszcze kilka lat temu. Miejska w nich siedemnaście rodzin. Ale tak licznych, że razem przebywa w tych lepiankach więcej niż sto osób. Iżdełki maleńkie, przeważnie kładzie zupełnie, albo z jednym okienkiem. Każda rodzina urzadza się w ten sposób, że zamast na łóżkach, wszyscy spią pokotem na ziemi. W jednym tylko mieszkaniu jest łóżko. Ale śpi na niem aż pięć osób.

Ludzie z bieda-domków szpienickich nie chcą z nikim rozmawiać. Wiedzą, że nikt nie poradzi im nic, nie pomoże, pocóż więc obmazać przed każdym swoją nędzę? Mówią, ale bardzo mało.

— Żle jest i niema nadziei, żeby w Szo-pienicach było lepiej — powiada ruchliwa kobieta, wystawiając „na odzew” pytanie: przegotowany sagan obiadu. — Dostaje się z gminy pięć złotych na dwa tygodnie dla wyżywienia siedmiu ludzi naszej rodziny i żył tu człowieku.

Cóż to był za bieda, który ta kobieta wyniosła z dusznej izby „na odpowiedź”? Menu było jakie: oberki z kartofli nagotowane w wielkim saganie i okraszone słoną wodą, wypiływałą spod „Prittwitz”. Taki obiad spożywają mieszkanki szpienickich bieda-domków, mieszkanki, którzy trafnie nazywają samych siebie bieda-ludźmi.

Nad hałdą szpienicką rozpylił się już zmrok, gdy po wyłączeniu się spośród bieda-ludzi, dzikich szwabów, spośród płonącego „ślazanu”, opuszczałem to niesamowite „królestwo”. W kurzu węglowym w dymnym powietrzu pełnym zabójczego gazu — pozo stała kilka setek ludzi przy ostukiwaniu nie użytków. Stuk młotków pochłonył cieni ludzkich tworzył smutną, jakże smutną nie lodzie dzisiejszej rzeczywistości śląskiej.

Byłem już daleko od „Prittwitz”, a jeszcze wciąż dochodziła mych usza ta melodia. Wyobraźłem sobie „króla hałdy”, nóż zbłądził w jego ręce, wyobraźłem sobie ponurę życie w cuchnących lepiankach, wyobraźłem sobie głód, szarą beznadziejność, i pomyślałem: oto jest królestwo bieda-ludzi...

NIECZYSLAW TOBIASZ.

Auto i nieboszczyk

(Nowela).

Przed jedną z willi, tonącą w morzu barwnego kwiecia stało granatowe auto, gotowe do jazdy. Z rozwarłej z trzaskiem bramy wybiegł kierowca Dr. Mirski, znany w mieście chirurg, a za nim biegła pędem służąca z podręczną walizką lekarską w ręce. Stojący przy aucie szofer z czapką w ręce wysłuchał dyspozycji, zatrzasnął drzwiczki, umieścił odebraną od służącej walizkę obok siebie, puścił w ruch motor — i za chwilę wós pomknął w dal, waniecując za sobą tamany kurzu.

Ronkars doktor brzmiał: jechał z największą szybkością na miejsce katastrofy kolejowej — jakieś 30 kilometrów. Trudno oznaczyć, gdzie to będzie, gdyż katastrofa zdarzyła się w szczerem polu, — w każdym razie przed Kokosowicami, — ostatecznie ludzie wskazał.

Mysząc o tem, szofer pewną ręką prowadził wóz. Już przecież nieraz dokonywał takiej karakolomnej jazdy ze swym panem, — a przytem świadomością, że śpieszą ludziomku nieszczęśliwym, dodawała pewnością rękę na niebezpiecznych zakrętach, czy nagłych, replotowych szlajdach dróg.

Tym razem jednak pędził po nowej szlaj-

kowej jezdni, jednej z wielu w wielkim mieście. Byłoby miłaj wozu, tramwaju, ludzi, a po bokach tylko migły sady, drzewa, parkany, — jak na przypięszonej warjaku taśm filmowej. Tu i ówdzie wlokący się przesłuchani przelatwali na widok pędzącego auta, by ogładzić się, kto tak pędzi, ale sanim to zrobili, widzieli już tylko czarny punkcik, znikałszy szybko w rozległej, szasnej dymem przestrzeni. Ogniskający ryk syreny na czas jeszcze ostrzegł przechodzących w poprzek jezdni. Chwilami ktoś prawie ogłuszony, w ostatniej sekundzie cofał się przerażony w tył, a w tymże momencie przelatowało przed nim z podwójnym granatowym pudło.

Właśnie kończyły się domy przedmieście, za chwilę mieli skrócić w prawo na zupełnie pustą zasywaną uliczkę, a stamtąd, drogami wśród pól, krótko sobie jechać do dobrych kilku kilometrów. Znając a doświadczenia tej trasę, jako pustą i mało uczęszczaną, szofer nie zwolnił szybkości, bo poco, szkoda czasu. Ale pędził, — przed ostatnim domem za zakrętem, — jak na ścieżkę, — zebrał się leżący tu ludźmi, a rozstawił szeroko karawan, tłumaczył aż nadto przyczynę tego nieszykłego dał tu szlabowiska. Właśnie wszyscy odkryli głowy, kładąc a organizm zawodził. Jakiego tonu szlabowiska, a czterech lapidach niosło na barkach czarną dębową trumnę i w tej chwili na zakręcie ukazało się pędzące auto, a w tym momencie powtórnie przesyłał ogniskający ryk klaskosu. Szofer błyskawicznie pojął, że nie sądził zahamować już i

wjechał albo w karawan po prawej, albo w ludzi, nieoszczędnie trumny i zatarasowywujących prawie całą lewą stronę jezdni.

Zabrany tłum zamart z przerażenia, — w ostatniej chwili karawanarze z chrząstaniem opuścili trumnę na ziemię i uskokryli w bok, — ludzie rozbiegli się pod ścianę, — szofer, nie mógł skierować na lewo, — jeszcze chwila i rozległ się trzask brzęk tłuczonego szkła i wós gwałtownie zahamowany stanął o kilka metrów od miejsca wypadku.

Prawie równocześnie wyskokryli z auta Dr. Mirski i szofer, — obaj patrzyli w przerażeniu w tył, za siebie. Bystro oko doktora spostrzegło, że na szczerbie nie się nikomu nie stało, tylko trumna nagle pochłonięta w krawędź przerażenia się ocale 20 stopni w prawo, aż zatrzymała się na kołach karawanu. Auto wyszło z tego z porywem wachlarzem i szustując lampą. Ta szybka ilustracja wystarczała doktorowi, by uprzytomnić sobie cel jazdy, wyobrazić grozę położenia nieszczęśliwych rannych, wlokących o zmilowanie. Dlatego huknął na przerażonego szofera:

— Jarda dalej! Musimy szybkością nadrobić stracony czas!

Jak maszyna, automatycznie, szybko i sprawnie, szofer uruchomił wós w dalszą drogę. Równocześnie rozmyślał nad tym nieoczekiwanym wypadkiem Dr. Mirski, rozumując, że nie można się rozstrzelkiwać nad nieboszczykiem, gdyż tam, gdzie go oczekują, każda minuta jest droga.

Inaczej jednak myślał szofer. Będzie z se-

tury przesydnym, przypomniał sobie, jako niedawno jeden z jego kolegów wjechał w pojeździe, — wprawdzie nie nikomu nie zrobił, tylko strzaskał karawan i trumna wyleciała. No i zato też nie można go pochwalic, to się nawet nie zatrzymał i zrobił taką grande, że pojechał dalej. Ale też nie ujechał i pięciu kilometrów, pełna kierownica, maszynowa wyrwała się, a z pod oszczeków auta wyciągnięto go tak poharatowanego, że jeszcze długo poleży w szpitalu. Tak umia się mścić nieboszczyk za niewagę ich ostatniej jazdy na ziemi.

Tylko patrzeć, jak i im przydarzy się coś złego. Taki niedobry omiał. Aż czuł przypięcie, że za sobą tamany kurzu.

szona bicia serca w przecieciu głośniego im nieszczęścia.

Równocześnie zachodni wiatr pociął pędzić wielkie, czarne szwaby chmury, a w ich rozszalałej gonitwie, jedna chwała wyprowadziła go. Okolice okrył zmrok, słońce gdał się już dawno schowało, adaleka dochodził głuchy pomruk nadjeżdżającej bursy, jak ujadanie czarnego psa na obroty.

Horizont przecinały dalekie światła bly-

skawie, jak reflektory w ciemną noc w poszukiwaniu nieprzyjacielskiego samolotu, przy

głuchym pomruku armat. Wstrząsający cesa-

bardziej wiatr wzmógł tamany kurzu, szlabo-

gaje nisko falujące szboły, ludzie nagwałt scie-

kali do domów a pól, leniwe było nadrabiało

królow, podpasane kłajami i okrykami psta-

chów.

(Dokończenie nastąpi).

Wiadomości turystyczne i zdrojowe

Dr. Stanisław Brueckner

O t. zw. „martwym punkcie” i „nagłej śmierci” w sporcie

Wielki rozwój sportu oraz chęć doprowadzenia każdego wychyca sportowego do rekordu, poświadcza nietylko za sobą rozwinięta fizjologia, sprawność organizmu, ale również osłabienie oddziaływanie na organizm człowieka. Nie myślmy tutaj o t. zw. typowych obrażeniach, sportywnych (np. złamanie kości podudzia przy narciarstwie, dławek t. zw. „staw lokciowy” itp.), ale o pewnych krytycznych zjawiskach występujących u sportowców przy zawodach, których następstw są niekiedy tragiczne, a których dokładna analiza, poznanie istoty, ma nietylko teoretyczne, ale i wielkie praktyczne znaczenie. Związane kierownictwo drużyn, związków, trenerzy powinni dokładnie znać te zjawiska, by móc odpowiednio zachować się i prowadzić racjonalny trening swoich drużyn.

Pragnęlibym podać pewne dane o zjawiskach już dawniej zauważanych u sportowców, których istotę jednak dopiero obecnie poznano.

Przy opisie tychże, możliwie swiężym i popularnym, muszę dla zrozumienia podać i teoretyczną stronę procedur, które odkrywały w tych zjawiskach ważną rolę, a których znajomość powascechna, zwłaszcza mierzalnym kierownictwem osobom byłaby pożądana.

Jak już był wspomnian, sportowcom dawno już był znany t. zw. „martwy punkt”, występujący przy wykonywaniu maksymalnej pracy.

Fizjologia długo nie zajmowała się tem zjawiskiem. Kliniczne wyjaśnienie zawiązków znanym badaczom zagranicznym tej miary, jak Wancbebach, Ewig, Hofbauer,

Jakież są

objawy „martwego punktu”?

Najlepiej wyjaśni je przykład: jeżeli przy zawodach wioślarskich (a wioślary najczęściej występują) zawodnik z samego początku „wchodzi w ostre tempo” — a więc wioślarz z uderzeniem odrzuca swój maksymalny siły, to przy końcu drugiej minuty występuje uczucie nagłej, ostrej niewydolności. Na czło objawów wysuwa się d. zw. o. s. s. Oddech jest tak przyspieszony, że dalsze zwiększenie liczby oddechów jest już prawie niemożliwe, przyczem oddech są powolniejsze i męczące (stępkające). Uczucie ściskania klatki piersiowej, zszusnuwania krtani, bóle pusta mostkiem i w szyi. Silne przyspieszenie tętna, bicie serca, uderzenie krwi do głowy, uczucie wielkiego zmęczenia w pracujących grupach mięśni wzrastające aż do uczucia bólów w tydzie — oto obraz t. zw. „martwego punktu”. Stan ten dla człowieka jest tak nieprzyjemny, że daje wprost uczucie śmierci.

Doświadczone sportowce nie przerywa swej pracy; resztkami siły, przy największej energii, stara się przetrzymać, gdyż wie, że okres ten trwa tylko parę sekund, potem przemienia się w zupełnie odwrotny obraz. Nagle przychodzi do uczucia ulgi, tem większej im silniejsze były objawy „martwego punktu”. Wszystkie objawy znikają; skóra zupełnie sucha, pokrywa się obficie potem; na miejsce duszności zjawia się spokojny, głęboki oddech, i jak się mówi:

sportowiec odzyskał „długi oddech”

lub w języku sportowym międzynarodowym: odzyskał „second wind”. Praca jest teraz kontynuowana, jakby ze świeżymi siłami, aż do dłuższego lub krótszego czasu nastąpi właściwe zmęczenie lub wyczerpanie, którego już sportowiec nie przeżyje, mimo swej wielkiej siły i energii.

Jak z powyższego wynika okres „punktu martwego” jest zjawiskiem nietylko ważnym praktycznie, a ciekawym w swej gonie teoretycznej. Praktycznie, gdyż często sportowiec czy też kierownik drużyny zjawia „martwy punkt” swego układu bdyś miał przyspieszenie energii i wydobyć tych resztek siły, doprowadzić siebie lub też całą drużynę lub osadę do „second wind”, teoretycznie, gdyż z góry już musimy powiedzieć, iż przyczyna „martwego punktu” jest inna, aniżeli zmęczenia czy też wyczerpania. Te ostatnie uświadomienie przez zmniejszenie intensywności lub uustanie pracy, pierwsze zaś przeciwnie, przez szczególne, silne napięcie sił.

Cóż więc jest przyczyną?

Jak przychodził do okresu „martwego punktu”?

Przy wykonywaniu lekkiej pracy fizycznej, zwłaszcza na jej początku wzrasta natężenie. Lecz na początku pracy nie jest poborana ta ilość tlenku, jaka jest potrzebna do jej wykonania. Ten chwilowy deficyt tlenowy jest jednak później wyrównany przez zwiększone pobranie tlenku, które już niejako stabilizuje się na pewnej wysokości, na t. zw. „stalej zasadzie”. Ten okres, ujawnia, że to niejako powolne „na kręcenie” jest potrzebne, gdyż w tym okresie najważniejszą funkcję organizmu, jaką oddychanie, krążenie i ilość krążącej krwi mogą się powoli dostosować na wymaganą pracę. Powoli też wzra-

sta ilość wydalanego „bezwodnika węglowego”, przy którym okres utajenia jest nieco dłuższy, przyczem, co ważne, część bezwodnika węglowego (dwutlenku węgla) powstaje przez dławienie kwasu mlekowego na zasady znajdujące się w krwi. Kwas mlekowy powstaje zaś w pracującym mięśniu z glikogenu (cukru). Powoli więc zostaje uzyskana w całym tym procesie chemicznym idealna równowaga, czyli jak fachowo się wyrażamy dysymilacja równa się asymilacji.

Przy ciężkiej pracy zużycie tlenu tak szybko wzrasta, że pobranie go przez organizm jest chwilowo za małe, poprostu organizm nie nadąga — stąd pojawia się efektywny brak tlenu. Duże nagromadzenie się dwutlenku węgla, które również nie może być tak szybko wydalone, również wpływa na powstanie duszności, która

przerywa pracę. Okres czasu do „nakreślenia” oddechu i krążenia jest za krótki, tak, że chemiczne prace wykonuje się dzięki materiałom zapasowym. Wówczas jest niemożliwe, gdyż intensywność pracy przekracza miarę możliwości wysiłku. Nie zagłębiając się dalej w zawiłkie i ciężkie badania i analizy chemiczne i laboratoryjne przy tych stanach, zaznaczę, że właśnie istota i przyczyna „martwego punktu” są

zaburzenia przemian chemicznych,

których ostatecznym rezultatem jest powstanie t. zw. kwasicy w krwi (nagromadzenie się kwasnych produktów przemian chemicznych), niemożność usunięcia jej i brak zdolności nastawienia krążenia na wymaganą wysokość. (Ciąg dalszy nastąpi)

Tragiczny wypadek w Tatrach

Śmierć Alfreda Kwaśnego z Bielska na Rysach.

Jak już wczoraj pokrótce informowaliśmy, na wycieczce wysokogórskiej w Tatrach zginił mieszkaniec Bielska, sp. Alfred Kwaśny, lat 25, pracownik firmy Prochaska i Ska. Szczegóły tej tragedii, która rozegrała się na Rysach, są następujące:

W poniedziałek 15 bm. o godz. 7.15 wieczór dzierżawca schroniska „Nad Morskim Okiem” w Tatrach p. Teofil Janikowski zawiadomił telefonicznie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe w Zakopanem, że od strony Rysów słychać wołania o pomoc i że lotniska wypatrzył na śniegu posad dający znak ręką.

Niezłownie wyruszył Autem z Zakopanego ekspedycja ratunkowa. O godz. 12 w nocy pogotowie dotarło do leżącej na śniegu turystki, która właśnie od dłuższego czasu wyzywała pomocy. O kilkadziesiąt metrów nad nią leżały już zimne zwłoki jej towarzysza, którym okazał się Alfred Kwaśny.

Przebieg wypadku był następujący: O godz. 5 popołudniu turystka p. Urbanke-Filde również została zmuszona do zejścia z Rysów, zaś towarzyszący jej Kwaśny postanowił dotrzeć na szczyt Rysów.

W połowie grządy prowadzącej na Rysy Kwaśny pośliznął się i odepadł od skały, zlatując na zaśnieżoną rynnę zwaną Rysy.

Kwaśny stoczył się około 300 m. po śniegu

w dół i zatrzymał się na kilkanaście metrów powyżej miejsca, gdzie stała jego towarzysza. P. Fide niezwłocznie popieściła Kwaśnemu z pomocą ten jednak w kilka sekund po upadku warkotem ciężkich obrażeń na całym ciele zmarł. Widząc, że towarzysza nie daje znaków życia, a noc zapada turystka starała się zejść w dół, jednak pośliznął się na złodowiacznie śniegu i zleciał kilkanaście metrów, zatrzymując się cudem na śniegu.

Z tego też miejsca dawała znaki świetlne i okrzyki i tu znalazło ją pogotowie ratunkowe. Po pierwszym opatrunku spowodowanym turystką do Morskiego Oka. Równocześnie zniszczone zwłoki ofiary tragicznego wypadku.

Wypadek ten jest groźną przestrożką dla turystów przybywających obecnie na wysokogórskie wyprawy w Tatry.

Turyści spodziewają się bowiem znaleźć w Tatrach warunki terenowe letnie, tymczasem niespodziewanie spotykają zawałone przełazki, rwy i śluby masami śniegu pozostałego jeszcze po zimie.

Te właśnie warunki były bezpośrednią przyczyną wypadku, gdyż na Rysach leżą jeszcze wielkie ilości śniegu, zwłaszcza od strony Czarnego Stawu.

Dość należy, że zmarły turysta miał na sobie pełny ekwipunek zimowy, taki na nogach, czokan, oraz linę przewieszoną przez ramię.

Święto „Źródeł Wisły” w dniu 28 czerwca 1936 r.

Staraniem Ligi Morskiej i Kolonjalnej odbędzie się w niedzielę, dnia 28 czerwca br. zbiorowa wycieczka do źródeł Wisły pod Baranów Górą. Uczestnicy udadzą się w tym dniu specjalnie przygotowanymi wozami w dolinę Białej Wisłki, poczem niecierpiącym spacerem podążą, nową tego roku otwartą ścieżką turystyczną do źródeł Białej Wisłki, gdzie nastąpi przemówienie jednego z wybitnych geografów o znaczeniu źródeł Wisły.

Z wycieczką połączona będzie zabawa z tańcami i popisami wspaniałej grupy regionalnej. Ze względu na spodziewany liczny napływ gości należy już wcześniej zapewnić sobie pozwólkę.

Wśród licznych źródeł, z jakich słynie Małopolska, do najpiękniejszych należy bezspornie Truskawice. Czystałki jak bombonierka, w wieńcach pięknych, coraz nowych i nowych will, a roku na rok przybywających, ściągają od lat tłumy kurekuszów we wszystkich trzech sezonach z najrozmaitszych stron Polski i coraz częściej i liczniej spotyka się wśród nich mieszkańców Górnego Śląska. Bo też źródła lenicze w tym zdroju mają już ustalony nietylko u nas ale i zagranicą, swą wielką, dobrze zasłużoną sławę.

Nadawszystko głośnie „Nafustia” z błogosławionem, po tydzień wypróbowanym, cudownym wprost działaniem przeciw wszystkim chorobom na le wadliwej przemiany materii, jak tak rozpowszechniony obecnie szczególnie artretyzm, a poza tem przeciw cierpieniom nerok i pecherza. Skutekniem bardzo w przypadłościach żółdka i żółci źródła „Marsya” i „Zosia” powiększyły obecnie świeżo odkryte i wprost rewelacyjne „Barbara”, znakomicie w pięciu swych odmianach zastępując słynny Mühlbrunn Karłowicki, Kreuzbrunn mariebadnicki, Bitterquelle w Nienburgu, a nadto Friedrichshall i Hunyadi János.

Tak wielostronnie działające i już u nas w swoich głośnie i grubniowicie szkodę źródło stwarza nowe możliwości przed drzewami truskawickimi i wspaniałe rocznie mu przyszłość.

Gdy się doda do tego źródło radioaktywnej „Jodni” oraz nieporównana „Bromaleja”, niezawodna w schorzeniach tchawicy i krtani, oraz Jo-

Zgłoszenia udziału w wycieczce należy skierowywać pod adresem: Wisła, Dr. Nowak.

Sezon w Wiśle już się rozpoczął w pełni. Szczególnie sympatycznie cieszy się nowo otwarta restauracja w parku kąpielowym, gdzie gromadzi się każdego ranka liczna publiczność, wyciągając się z każdym rankiem.

Park kąpielowy, odczynnymi kwiatami oraz wspaniałymi taśmami z kamienia wspaniałego, przedstawia malowniczy i imponujący widok jako całość.

Wielu oczekuje w bieżącym roku wielkiego napływu gości, w związku z czem przewidziano na rok bieżący „kalendary imprez sportowych”, których program zaspekto najwybredniejszego gusta.

Truskawice

Wśród licznych źródeł, z jakich słynie Małopolska, do najpiękniejszych należy bezspornie Truskawice. Czystałki jak bombonierka, w wieńcach pięknych, coraz nowych i nowych will, a roku na rok przybywających, ściągają od lat tłumy kurekuszów we wszystkich trzech sezonach z najrozmaitszych stron Polski i coraz częściej i liczniej spotyka się wśród nich mieszkańców Górnego Śląska. Bo też źródła lenicze w tym zdroju mają już ustalony nietylko u nas ale i zagranicą, swą wielką, dobrze zasłużoną sławę.

Nadawszystko głośnie „Nafustia” z błogosławionem, po tydzień wypróbowanym, cudownym wprost działaniem przeciw wszystkim chorobom na le wadliwej przemiany materii, jak tak rozpowszechniony obecnie szczególnie artretyzm, a poza tem przeciw cierpieniom nerok i pecherza. Skutekniem bardzo w przypadłościach żółdka i żółci źródła „Marsya” i „Zosia” powiększyły obecnie świeżo odkryte i wprost rewelacyjne „Barbara”, znakomicie w pięciu swych odmianach zastępując słynny Mühlbrunn Karłowicki, Kreuzbrunn mariebadnicki, Bitterquelle w Nienburgu, a nadto Friedrichshall i Hunyadi János.

Tak wielostronnie działające i już u nas w swoich głośnie i grubniowicie szkodę źródło stwarza nowe możliwości przed drzewami truskawickimi i wspaniałe rocznie mu przyszłość.

Gdy się doda do tego źródło radioaktywnej „Jodni” oraz nieporównana „Bromaleja”, niezawodna w schorzeniach tchawicy i krtani, oraz Jo-

dzino z najsilniejszych kapieli solanki — przedstawia się w pełnym świetle właściwy obraz Truskawic, i zrozumie się naprawdę, czemu przypisad tańca wielką w zdroju tym frekwencję, wzmagającą się z każdym rokiem.

Energia, zapobiegliwość, ciągła troska o rozwój uzdrowiska i dobro kurekuszów, oraz sama powascechność i uprzejmość naczelnego dyrektora zakładu zdrojowego, Dr. Romana Jarosna, podnosi bardzo urok leczenia się tutaj i pobytu.

Silny depłak z pięknymi partiami leśnymi, starannie i wzorowo utrzymanym park, w którym dwa razy dziennie odbywa się koncert ewangeliczny orkiestry symfonicznej pod batutą mejszora Schreyera z Krakowa, pierworządne pensjonaty i wygodne szklone, bardzo uroczalonoj i wykwalifikowanej kuchni, restauracja i miłośnicy zakładu, świetna podkarpacie panorama okolicy i pełne wartości wycieczki — oto, co jeszcze bardziej Truskawice czyni pożądanym miejscem odpoczynku dla nabrańia siły do nowych borykań się z kłopotami dnia powszedniego.



Linba nad Morskim Okiem.

Trybuna turystyczna „Wiadomości Turystyczne”

na usługach niemieckiego Beskidenvereinu?

Od pewnego czasu „Wiadomości Turystyczne” zamieszczają artykuły w obronie Beskidenvereinu, w których napada się na Skarb Państwa, oraz zarzuca polskim organizacjom, że one spowodowały proces a schronisko na Babiej Górze. Artykuły te naturalnie wykorzystuje niemiecka prasa i niemiecka propaganda.

Uważamy, że sugerowanie i to stronnicze w chwili, gdy sprawę rozstrzyga Sąd, nie powinno mieć miejsca w prasie polskiej. Dlatego poniżej przytoczamy słusze uwagi, jakie otrzymanymi na ten temat od sfer turystycznych.

Od dłuższego czasu społeczeństwo polskie na Śląsku obserwuje dziwną rolę warszawskich „Wiadomości Turystycznych”, jaką spełniają one u interesach niemieckiego Beskidenvereinu.

Gdyby ta „obrona” była przynajmniej bezstronna, to można by przejść nad tem do porządku. Skoro jednak pismo to drukuje bezkrytycznie artykuły nadawane przez Beskidenverein (a więc stronę zainteresowaną) bez uprzedniego sprawdzenia i wyjaśnienia, oraz w czasie rozpatrywania sprawy przez niezawisłe Sądy Rzeczypospolitej, które chyba sprawnie rzeczowo i bezstronnie wyjaśnia i rozstrzyga, to społeczeństwo polskie na Śląsku musi bliżej zainteresować się „Wiadomościami Turystycznymi”, jak i przyczynami, dla których to pismo bawi się w obronę Beskidenvereinu.

Dlatego to niemiecka prasa polska, która przecież lepiej zna te sprawy, nie zabiera głosu, nie sugeruje, lecz czeka spokojnie na wyrok sądowny?

Nie chcemy porównywać „Wiadomości Turystycznych” do „Polonii”, ale to porównanie każdemu nasuwa się mimowolnie samo. Prasa niemiecka na Śląsku zainicjuje obecnie powoływany się i na „Wiadomości Turystyczne”, gdy dotychczas „kaszcz” ten miało tylko „Polonia”. Bardzo argumentne!!!

Czyżby to samo „argumenty”, które dzierżają w „Polonii”, trafiły już nawet do „Wiadomości Turystycznych”?

Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

„Stary Kraków” na Wawelu

We czwartek, 18 bm. odbędzie się w komnatach królewskich na Wawelu uroczyste otwarcie wielkiej wystawy „Stary Kraków”, urządzonej pod protektoratem prez. m. dr. M. Kapelickiego przez Tow. Miłośników Krakowa i Dyrekcję Archiwum Akt Dawnych m. Krakowa. Komitet wystawy pozyskał ok. 600, niemieźmie comnych ekspozycji, które stanowią będą prawdziwą rewelacją dla badaczy i miłośników Krakowa.

Zniżki kolejowe na zawody szczybowe w Ustjanowej.

W dniach od 26 czerwca do 12 lipca rb. odbędzie się ogólnopolskie zawody szczybowe w Ustjanowej. Ministerstwo Komunikacji przyznało dla wszystkich osób, udających się na zawody, zniżkę kolejową w wysokości 50%.

Zniżka przysługująca będzie na zasadzie indywidualnych kart uczestnictwa. Liga Poprawy Turystyki w ten sposób, że podróż do Ustjanowej odbywać się będzie za biletem normalnym, powrót zaś bezpłatnie. Karty uczestnictwa są zapłacone będą w kupon, uprawniający do bezpłatnego wstępu na zawody.

Ze Śląskich kopalń i hut

Robotnicy Zagłębia Dąbrowskiego domagają się utworzenia Komisji Międzyzwiązkowej

Postulaty górników zagłębiowskich

W ub. niedzielę w miastach i osadach fabrycznych Zagłębia Dąbrowskiego odbyły się liczne zgromadzenia robotników zatrudnionych na kopalniach. Zebrania zwolane były przez ZZZ.

Na zgromadzeniach w Dąbrowie i Mordziejowie sprawy aktualne w górnictwie referował sekretarz okręgowy, p. Litwonia, natomiast w Zagorzu pp. Kozłowski, Lazurkiewicz i Górecki.

W dyskusji zostały przez obecnych poruszone zasadnicze sprawy górników Zagłębia Dąbrowskiego, jak uruchomienie kop. „Reden“ i podciągnięcie robotników zatrudnionych przez przedsiębiorców pod umowę zbiorową, obowiązującą w górnictwie.

Później poruszono sprawę zalegania z wypłatami robotnikom na niektórych kopalniach, przedłużania czasu pracy ponad 8 godzin, obniżanie zarobków robotnikom powracającym z turnusów i redukcji syste-

matycznych przy każdym turnusowaniu robotników.

W końcu uchwalono, iż robotnicy, należący do innych organizacji zawodowych poczynią odpowiednie kroki u swoich

władz związkowych, celem nawiązania porozumienia międzyzwiązkowego w postaci Komisji Międzyzwiązkowej, której zadaniem będzie unormowanie stosunków w górnictwie.



Strajkujący robotnicy w Paryżu urządzili onegdaj demonstracyjny pochód ulicami miasta.

Lustracja Dyrektora Funduszu Pracy na terenie Woj. Śląskiego

Celem ustalenia ostatecznego programu robót publicznych finansowanych przez Fundusz Pracy oraz omówienia spraw związanych z zatrudnieniem bezrobotnych przybył do Katowic dnia 15 bm. p. Minister Dolanowski — Dyrektor Funduszu Pracy i odbył w sprawach powyższych konferencję z p. Wojewodą Śląskim Dr. Grażyńskim. Następnie przeprowadził lustrację Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy, w szczególności referatu pracy i referatu zatrudnienia młodzieży. Po przeprowadzonej lustracji wyjechał p. Minister Dolanowski z p. dr. L. Obierkiem — dyrektorem Wojewódzkiego Biura Funduszu

Pracy w dniu 16 bm. na teren Województwa Śląskiego, gdzie przeprowadził lustrację Komunalnych Urzędów Pośrednictwa Pracy, kontrolę robót publicznych finansowanych przez F. Pracy, kontrolę Ochotniczych Drużyn Roboczych, a ponadto zainteresował się szczegółowo akcją ogródków działkowych.

40 godzinny tydzień pracy

Jak donosi PAT, komisja do spraw przemysłu metalowego Międzynarodowej Konferencji Pracy większością 21 przeciw 13 wypowiedziała się za wprowadzeniem

w tym przemyśle 40-godinnego tygodnia pracy bez obniżki płac. Również komisja do spraw robót publicznych wypowiedziała się za wprowadzeniem tej zasady.

Los Spółki Brackiej w dalszym ciągu niepewne

Jesienią ub. r. groził na terenie Górnego Śląska strajk górników, ponieważ zawodowe związki górnicze zażądały od kompetentnych czynników sanacji finansowej Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach, której bieżący deficyt był olbrzymi. Do strajku nie doszło, albowiem przyszło do porozumienia. Mianowicie uchwalono wtedy plan przyjęcia z pomocą Spółce w ten sposób, iż rząd zobowiązał się płacić na rzecz Spółki Brackiej kwotę 1,650.000 zł, a wielki przemysł śląski również tyle. Sumy te przeznaczone były na pokrycie bieżącego niedoboru. Rząd umówioną kwotę wpłacił Spółce Brackiej, a natomiast wielki przemysł śląski z zapłatą tej sumy zalega. Dziś sytuacja finansowa Spółki Brackiej jest nadal bardzo krytyczna. Wydatki Spółki na renty wynoszą miesięcznie 2 miliony złotych. Z sumy tej 400.000 zł miesięcznie jest niepokrytych. Deficyt jest więc olbrzymi. Za parę miesięcy ma się odbyć doroczne walne zebranie starszych Spółki Brackiej. W najbliższym czasie odbędą się ponownie pertraktacje z rządem, przemysłem i górnictwem dla ustalenia sposobu sanacji finansowej Spółki Brackiej. Od tych rokowań zależna jest wysokość dotychczasowych rent. Związki górnicze stoją na stanowisku, że Spółkę Bracką należy ratować i za wszelką cenę starać się o jej równowagę budżetową.



— Wie pani, zastanawiam się, czy nie należałoby kapeluszy moją przerobić. Wydaje mi się nieco za wysoki...

Mikołowski przemysł metalurgiczny

W mikołowskim przemyśle metalurgicznym zauważyć można w ostatnim czasie pewną poprawę. Poszczególne odlewnie i warsztaty mechaniczne zaniechały redukcji robotników, a wskutek ostatnio zwiększających się zamówień przyjęły nawet większą liczbę robotników do pracy. M. in. fabryka Palenisk Mechanicznych zwiększyła znów swoją załogę do 120 robotników przez przyjęcie 20 dalszych robotników. Zakłady te otrzymały tyle zamówień, że cała załoga ma zapewnioną pracę do końca bież. roku. W innych zakładach sytuacja gospodarcza ulega również pewnej poprawie.

Patryjotyczna uchwała robotników fabryki „Lignoza”

Załoga fabryki materiałów wybuchowych „Lignoza” w Starym Bieruniu, zorganizowana w Związku metalowców ZZZ, uchwalila na zebraniu załogowym opodatkowanie się w wysokości 4 proc. od zarobku na przeciąg trzech miesięcy celem zapłacenia żołnierzom Armii Polskiej. Ze swej strony dyrekcja funduje dla armii samoloty.

U nas i gdzieindziej...

Elita i szary człowiek w Sowietach.

Wzrastająca różnica stopy życiowej elity i szarego człowieka w Sowietach zmusza koła rządowe do poszukiwania środków zaradczych, aby zapobiec utwardzeniu się muru chińskiego między poszczególnymi warstwami ludności. Jednym z tych środków jest wprowadzenie rachunku spawów. Specy, szczególnie wykwalifikowanych inżynierów i działacze gospodarczy, należą do najwyższych opłacanych pracowników w Sowietach. Zarobki miesięczne w wysokości ponad 5000 rubli w technicznych i gospodarczych kołach kierowniczych Związku Radzieckiego nie są rzadkością. Nawet jeżeli uwzględniemy realną siłę nabywczą rubla, wynosi to, jak na nasze stosunki, prawie 2000 zł. miesięcznie. Tryb życia tych wysoko opłacanych pracowników wykorzystywany w kołach robotniczych, których stopa życiowa mimo wszystko jest nader niska. Porównanie. Wzrost wrogich tendencji robotniczych do żon spawów nie uszedł uwadze radzieckich koł rządowych. Wprawdzie zaczęły się ukazywać zjawiska i napastliwe artykuły o żonach spawów. Stary rosyjski wyśiad dziennikarski, „Pravda”, ogłosił w „Pravdzie” świetny felieton, w którym skreślił obraz żon spawów, „bary” bez robotów. W wyniku tej akcji (i chyba i przez rządowe) powstał ruch żon spawów. Podstawowym założeniem tego ruchu była zasada, że nie wystarczy być żoną, trzeba ogadno być „szarym”. Ciężko, że w Sowietach trzeba być robotnicą, a nie żoną robotnika. Wprawdzie robotki także miały nierównowagę od życia i że najbardziej czynne działaczki tego ruchu dostają za swą pracę społeczny order. Co właściwie robiły to odznaczane przez Stalinia osobiste żony spawów? — Uporządkowały pod względem estetycznym, gastronomicznym, higienicznym i finansowym istniejące konwenty i jednodniowe personelu zakładów przemysłowych oraz ośrodków i żłobki dla dzieci. — Przy tej okazji wykryły liczne zaniedbania i niedociągnięcia. Przyczyniły się do uprządkowania

administracji, której to właśnie obowiązkiem było dbać o należyty stan wszystkich tych instytucji użyteczności publicznej. Jak widzieć, w ciągu prawie 20-letnich rządów sowieckich, nie tak dużo znowu uczyniono w tych dziedzinach, skoro żony spawów muszą się troszczyć o stan konwiktów i jednodniów robotniczych, ogródków i żłobków dziecięcych.

Światowa produkcja srebra.

W majowym biuletynie biura ekonomicznego Ligi Narodów, znajdujemy dane, dotyczące produkcji srebra. Produkcja światowa, która w r. 1932 obniżyła się do 5,176 ton, podniosła się w roku 1935 do 6,600 ton. W stosunku do roku 1934 produkcja srebra podniosła się o blisko 14 procent.

89 proc. gospodarstw skolektywizowanych w Rosji.

Donoszą z Moskwy, że liczba gospodarstw wiejskich, skolektywizowanych w Rosji, Sowietach wynosiła na dzień 1 kwietnia br. 18,322,000 — czyli 89 proc. wszystkich gospodarstw wiejskich w Rosji, gdy w roku 1935 skolektywizowanych było tylko 81 proc. gospodarstw.

Bezrobocie we Francji.

Liczba zarejestrowanych bezrobotnych we Francji wynosiła na dzień 23 maja br. 429,697 osób, czyli podniosła się nieco w stosunku do odpowiedniego okresu poprzedniego roku, kiedy to wynosiła 428,450 osób. W porównaniu ze stanem z dnia 16 maja br. liczba bezrobotnych na dzień 23 maja br. obniżyła się o 4,380 osób.

Dalsza wyżka produkcji światowej żelaza i stali.

Światowa produkcja żelaza wyniosła w styczniu 1936 roku 6,708,000 ton wobec 5,570,000 t z roku 1935. Produkcja stali wyniosła w styczniu br. 6,908,000 ton, wobec 7,733,000 ton ze stycznia 1935 roku. Również i miesiąc luty br. wykazuje wyżkę w produkcji zarówno żelaza

jak i stali, w porównaniu z miesiącem lutym ubiegłego roku.

Zakaz wywozu blachy z Ameryki.

Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w Waszyngtonie wydał zakaz wywozu blachy z Ameryki w czasie od 16 kwietnia do 1 lipca br. Dotychczas największym odbiorcą blachy amerykańskiej była Japonia. Po 1 lipca br. wywóz blachy będzie mógł nastąpić za pośrednictwem zezwoleniem Ministra Spraw Zagranicznych.

Niedociągnięcia w sowieckim przemyśle metalowym.

Z Gorkiego donoszą, że fabryka samochodów nie wykonała planu produkcji części zapasowych. W pierwszej połowie r. fabryka winna wyprodukować według planu części zapasowych za 23 mil. rubli, natomiast wyprodukowała dotychczas tylko za 12 mil. rubli. Jedną z przyczyn niewykonania planu jest, według planu „Za Industrializację”, brak surowca. To samo można wywnioskować z niedociągnięć w innych miastach przy fabrykach. Napiętną w fabryce kol. im. Liebknechta na jedną tonę kol zużyto się dwie tony stali.

Spadek bezrobocia w U. S. A.

Donoszą z Waszyngtonu, że liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych, która w styczniu br. podniosła się o 1,225,000, w następnym trzech miesiącach zmniejszyła się o 1,120,000 osób. W lutym br. liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 56,000, w marcu o 386,000 i w kwietniu o 678,000. W końcu kwietnia zarejestrowano w Stanach Zjednoczonych 11,868,000 bezrobotnych wobec 12,879,000 w kwietniu 1935 r.

Wydatki i dochody Funduszu Inwestycyjnego Kolei.

Jak wynika z ostatnich zestawień, wydatki funduszu inwestycyjnego Polskiej Kolei Państwowych wynosiły w okresie pierwszych 3 miesięcy br. 8,077 tys. zł., w tem na budowę

nowych linii wydano 431 tys. zł. oraz na inwestycje na kolejach istniejących 4,646 tys. zł. (Zakup robót 2,187 tys. zł.). Dochody funduszu inwestycyjnego kolei wynosiły w tym samym okresie 568 tys. zł.

Bezrobotni w Niemczech.

Liczba bezrobotnych w Niemczech wyniosła w maju br. 1,491,000 osób obniżając się o 27,000 w stosunku do kwietnia br. 1,518,000, co stanowiło 13,5 proc. w stosunku do 1935.

Produkcja ropna Niemiec.

W „Bohrtechniker Zeitung” znajdujemy artykuł o wierzeniach i produkcji ropnej Niemiec. Z artykułu tego czytamy następujące dane. Produkcja za 1935 wynosiła 429,678 ton, w porównaniu z 314,602 ton w 1934 roku; 238,503 ton w 1933 roku i 173,842 ton w 1930 roku. — Wzrost produkcji w stosunku do roku 1934 wynosił zatem 36,6 proc., a w stosunku do 1930 r. 147,2 proc. Tak znaczny wzrost produkcji za widzieliśmy Niemcy wybitnie wzmożeniem tempa wierzeń, dzięki któremu powiększono bardzo znacznie produkcję pola Nigilagen, oraz stworzono szereg nowych pól produkcyjnych. W r. 1935 zatrudnił przemysł kopalniowy niemiecki 4111 robotników. W porównaniu z produkcją ropy w Polsce, która za 1935 rok wyniosła 513,950 ton widać, że Niemcy dzięki „wzmożeniu” naftowej wierzeniowości, prawie dopędzili już nas w produkcji.

Industrializacja Australii.

Przebiegająca w okresie powojennym industrializacja Australii postępuje nadal w niesamowicie znanym tempie i obejmie już wiele artykułów, które dotychczas importowane były prawie wyłącznie z zagranicy. Tak więc ostatnio powstała w Melbourne fabryka zabawa mechanicznych z kapitalną załogą w ca. 450 tysięcy złotych, a istniejąca w Victoria fabryka porcelany Simplex rozszerzała znacznie swój program produkcyjny. W pobliżu Melbourne założono nową przedzielnie bawlnianą Pasażerów urządzeń na powstała koło Sidney. Poza tym wybudowano kilka fabryk maszyn, które produkować będą także maszyny specjalne.

Wiadomości bieżące.

Czwartek

18

czerwiec

Dziś: Marcelego.
Jutro: 7. Julijanny.
Wsch. słońca: 3.32.
Zach. słońca: 19.58.

Urlop Pana Wojewody.

Z dniem dzisiejszym P. Wojewoda Śląski dr. Michał Grażyński rozpoczął 4-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Kierownictwo Urzędem Wojewódzkim Śl. objął na czas urlopu P. Wicewojewoda dr. Saloni.

(-) Pan Wojewoda dr. Grażyński otrzymał następujący telegram: „Uczestniczyli H. Jazdini Delegowani Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet diecezji śląskiej reprezentującej 157 oddziałów i przeszło 8 tysięcy członkin, zebrana w Zjeździe w Katowicach, w dniu 7 czerwca r. śl. Pana Wojewodzie wyraziła wdzięczność i zapewniła, że jako członkinie Akcji Katolickiej nadal pracować będą nad wychowaniem typu obywateli o wielkich wartościach moralnych i pełnej dachy oświaty dla narodu i państwa. — Zarząd.

(-) Osobiste. Prezes Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach inż. Malawski powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

„Dzieło” dr. Adlera.

(-) Przed niedawnym czasem na łamach pism śląskich ukazało się ogłoszenie dr. med. Adlera, reklamujące książkę tegoż „Dzieło Adlera” pod tytułem „Błędy Młodości” czyli „Czy wyleczyłem się zupełnie z choroby wenerycznej i w jaki sposób doprowadzić organizm do zupełnego zdrowia?”. Cena powyższej książki wynosi zł 2,—. Jak nam komunikują, wiele osób dało się uwieść pięknie brzmiącym tytułowi tak książki jak i autora i poszło pod wskazanym adresem owe 2,— zł.

Wówczas wiele rzeczy się wyjaśniło. Okazało się bowiem, że „książka” ta składa się dosłownie z 11 stron nadruk rozstrzelonego druku, na których podano kilkanaście komunikatów o szkodliwości chorób płciowych w formie, w jakiej wskazówki te udzielane są uczniom gimnazjalnym przy nauczaniu procedury higieny. Esencją „rozważań” autora jest rada zwrócenia się bez względu na to czy jest się chorym czy nie, do lekarza. (Domyślać się należy, że do... autora zesztyku).

Pięć i pół kartki tego „dzieła naukowego” jest poprzedzone dwustronnicową przedmową poświęconą kilku maksymom anegdotycznym oraz indeksowi studiów Dr. Adlera. Praca dr. Adlera i sposób jej sprzedaży stanowi „nowy” etap w sposobach zdobywania praktyki lekarskiej. Jak dotychczas bowiem to „Poradniki zdrowia” i „Pomyślności” można było dostać tylko u „znawców” ziół roślinnych i nauk tajemnych.

(-) Oktawa Bożego Ciała.

Mieszany chór kolewowy w Katowicach pod dyrekcją Henryka Niczego odbył w czwartek 15 bm. o godz. 18.00 w kościele garnizonowym w Katowicach duże stacje — Schabla — z towarzyszeniem orkiestry wojskowej 73 p. p. Poza tym chór odbył także stacje w kościele św. Józefa i w kościele św. Józefa w Śródmieściu.

(-) Uwaga władz magistrackich.

Parokonna firmanka tabaku miedziowego kielasowana przez Firmankę L. Alzjerską w tych dniach spowodowała wykoślenie się rowerzysty p. inż. S. przez niepodanie znaku o nagłym skręcie na terenie Targów Katowickich, wskutek czego silnie uszkodził prawa nóg p. S. przez uszkodzenia roweru i zupełnego zniszczenia ubrania. Zapytany o nazwisko furmana w ordynaryjny sposób zwinął poškodowanego inż. S.; tylko interwencja ał. posterunkowego zmusiła go do wyjawienia jego nazwiska. Numeru wóz nie posiadał. Kiedy nareczenie furmana tabaku będą przestępstwa przepisów jazdy i zaniedbań tak nieudolnego zachowania wobec ofiary swojej nieprzejętowej jazdy.

(-) Impreza harcerska w lesie na Brynowie.

12 Druż. Harcerszy inż. St. Żółkiewskiego w Katowicach-Brynowie urządza, w niedzielę 21 czerwca br. o godz. 15 festyn harcerski w lesie na Brynowie (dojście nowa autostrada). Do tabarów przygrywać będzie doborowa orkiestra.

(-) Wycieczka Rodziny Weteranów

Dnia 21 bm. Związek Rodzin Weteranów urządzi wycieczkę do Piekarska Śl., na którą zaprasza członków z rodzinami, oraz sympatyków Związku. Uczestnicy, również dzieci powyżej lat 10, korzystają z 50 proc. zniżki kolejowej. Zbiórka nastąpi rano o godz. 7.30 przed h. 1. r. 1. Zgłoszenia, przy którym należy zaraz wpłacić zł 1.40 od osoby uprawniające ją biletom na reze o. Pawlińskiego, Katowice, ul. Wojewódzka 26 m. 23.

Nowa hala targowa w Katowicach oddana zostanie do użytku jeszcze w jesieni roku bieżącego

Jak wiadomo, miasto Katowice przystąpiło do budowy na wielką skalę zakrojonej hali targowej. Budowa hali jest już na ukończeniu, a oddanie jej do użytku przewidziane jest jesienią roku bieżącego, prawdopodobnie w październiku. Koszt budowy, łącznie z bocznica kolejową, wyniosł półtora miliona złotych. Obecnie kończą się prace w przyspieszonym tempie roboty stolarskie, oraz prace około centralnego ogrzewania i chłodni. Nowa hala targowa, to olbrzymi gmach o długości 130 mtr., szerokości 50 mtr. i wysokości 15 mtr., nakryty dachem cynkowym. Hala mieścić będzie w sobie 530 stoisk, 24 sklepy, 40 składów hurtowych oraz 30 składów piwnicznych. W podziemiu hali mieścić się będzie olbrzymia chłodnia. Hala opiera się na 22 fundamentowych studniach o głębokości 12 mtr. każda (albowiem na terenie, na którym sąsiednia hala były kiedyś moczary) oraz na żelaznym szkieletie spawanym. Nowa hala targowa w Katowicach, będzie największą halą tego typu w Polsce.

Rozkaz nadzwyczajny

W dniu 15 bm. zmarł śp. kpt. Blacha Wilhelm, uczestnik trzech powstań śląskich. Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 18 bm. o godz. 16. Związek Powstańców Śląskich bierze gremialnie udział w pogrzebie.

W związku z tym zarządzam zbiórki dla Komendy Powiatowej — Świąteczni członkowie 2, 3, 4, 15 dla Komendy Powiatowej — Katowice bagnet 1 i 4. Oddziały wymienionych bagnetów stawiają się w komplecie

wraz ze sztandarami na miejscu zbiórki o godz. 15.15 w Hajdukach Wielkich na Placu Strażnicy Pożarnej Huty Batorego przy ul. Szpitalnej.

Pozostałe bagnet wymienionych Komend Powiatowych wysła poczty sztandarowe, w przepisowym składzie.

Komendę nad całością obejmie Komendant Główny.

E. Tomanek Kom. Gł., R. Kornke, Prezes R. Niemczyk Szef Sztabu.

Wystawa oszczędnościowa S. K. O. powiatu lublinieckiego

Lubliniec, 18. 6. W łączności z tygodniem propagandy oszczędności, urządzono w Lublinie w gmachu dawnej bursy gimnazjalnej, wystawę znanych kas oszczędności powiatu lublinieckiego. Na otwarciu wystawy przybył: kurator okr. szkół dr. Kupczyński, prezes wojew. SKO, pod którego przewodnictwem urządzono wystawę, starosta powiatu dr. Olszewski, dyrektor PKO w Katowicach dr. Mackiewicz, redaktor „Przeglądu Oszczędnościowego” i generalny sekretarz „Centralnego komitetu oszczędności. Dobrych, przedstawiciele zw. KKO, wizytator szkolny Pszczółka, dyr. MKK, dyrektor PKKO Lublin, ca. nauczycielstwo całego powiatu, które w dniu tym zjechało się na konferencję szkolną. Dyrektor tutejszych zakładów naukowych i w. in.

Na samym wstępie chór szkoły powszechnej odśpiewał hymn oszczędnościowy, poczem inspektor szkolny Holec wygłosił przemówienie, prosząc kuratora szkolnego, p. dr. Kupczyńskiego o dokonanie otwarcia wystawy.

Na wystawie znajdują się ekspozycje przedstawiające oszczędność we wszystkich dziedzinach życia ludzkiego od oszczędzania grosza, gałkaczów, butelek itd. aż do oszczędzania czasu przez racjonalny podział pracy. Na wystawie znajdują się też wykazy oszczędności członków we wszystkich instytucjach oszczędnościowych przez wychowanków szkół wolewódzkiej

ta śląskiego. Na uwagę zasługuje „mapa statystyczna oszczędności szkół powszechnych w powiecie lublinieckiego” według stanu z 1 czerwca r. o wymiarach 1:35 000, która sporządził kierownik w Dyrkach p. Antoni Barbać z pomocą uczniów oddziału VI tejże szkoły.

Propagandę oszczędności w wołosu pieniądzy za grafcie przez zbieranie złóż leńicznych, przez co pojeżdżanie w kraju rocznie 20 mil. złotych Ziela leńicznie przedstawiano w obrazkach i w naturze. Przedstawiano też oszczędzanie i pracowitą gospodynię, która sama sobie szyje bieliznę i sukienki — a pieniądze składa do skarbonki, jak również „sama pierze i gotuje — wszystkie oszczędności kombinuje”. — Gospodyni ta i jej dziecko ze samej szycie pierze i gotuje — lecz czyni też bardzo oszczędnie nie wydając pieniędzy na drogie m. torebki damskie, a robi je — nawet efektowne — ze starych kapeluszy filcowych.

Idąc oszczędnościową, szeregą przez nauczycielstwo, godność też dyr. PKO w Katowicach dr. Mackiewicz w swym przemówieniu.

Ekspozycje złożone zostały w salach ochronek na I i II piętrze gmachu bursy. Wystawa zasługuje na zwiedzenie, a propagator idej oszczędnościowej pow. referent oszczędnościowy S. K. O. naucz. p. Cieślarski zasługuje na uznanie tak za propagandę jak i za urzędnika wystawy oszczędnościowej.

Dnia 15 czerwca 1936 r. zmarł w Bogu

S. p. Wilhelm Blacha

kapitan rezerwy W. P.

W Zmarłym tracimy szczerze Przyjaciela i oddanego Kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Stowarzyszenie Urzędników Polaków Wspólnoty Interesów

Upośledzenie robotników sezonowych zatrudnionych w hutach przez firmy prywatne

W dniu wczorajszym zastępca Komisarza demobilizacyjnego p. inż. Seroka przyjął delegację rady zakładowej huty „Falwa” w Świętochłowicach, której towarzyszyli przedstawiciele związków zawodowych. Z ramienia metalowców p. Bzdzur towarzyszył delegacji sekretarz p. Bajdur. Delegacja przedstawiła p. Komisarzowi demobilizacyjnemu sprawę zatrudnionych w obrębie huty pracowników firm prywatnych, którzy często zatrudnieni są nawet w oddziałach produkcyjnych. Pracownicy ci są nieubezpieczeni, to też w razie nieszczęśliwego wypadku zdani są na łaskę i niełaskę firmy. Znany jest wypadek, że robotnik zatrudniony na terenie huty z ramienia przedsiębior-

stwa prywatnego, po nieszczęśliwym wypadku został zwolniony bez żadnego odszkodowania. Ponadto niskie zarobki płacone przez firmy prywat. godzą w umowy taryfowe i podważają je. Również huty „Pilsudski” w Chorzowie i „Pokoń” w Nowym Bytomiu zatrudniają, jak i huta „Falwa” do 400 robotników z firm prywatnych. Ponieważ los tych robotników jest jednako, przedstawiciele związków zawodowych prosili Komisarza demobilizacyjnego o interwencję. P. inż. Seroka zapowiedział, że w przyszłym tygodniu zwoła na konferencję zainteresowane strony, celem ustalenia, przy jakich robotach w obrębie hut mogą być zatrudnieni robotnicy sezonowi.

(-) Atrakcyjna wycieczka pod hasłem: „Święto Morza w Gdyni”

Liga Popierania Turystyki Delegatura Katowice organizuje atrakcyjną wycieczkę pociągami popularnymi z Katowic do Gdyni na 4 dni pobytu nad Bałtykiem w okresie uroczystego obchodu „Święta Morza”. Pociąg popularny złożony z wygodnych wagonów pullmanowskich z miejscami numerowanymi wyruszy z Katowic dnia 25 bm. o godz. 18.10. Gdynia przyjeżdża dnia 26 bm. o godz. 8.50. Powrót Gdynia odciepia dnia 29 bm. o godz. 17.00. Katowice przyjeżdża dnia 30 bm. o godz. 5.55. Cena przejazdu tam i powrotu łącznie z noclegami, przejazdem statkiem „Gdynia” lub „Gdańsk” na Hel, zwiedzeniem portu od strony morza nowoczesnym, motorówkami oraz zwiedzeniem portu od strony lądu pod facho wem przewodnictwem — tylko zł 22 gr. 80. W programie przewidziane również wycieczki: do Odańska i Sopotu autokarami lub motorówkami

za osobną opłatą. Na wycieczki te przyjmowane będą zgłoszenia w Gdyni. Na przejazd do Gdańska wymagane są dowody osobiste lub legitymacje urzędowe. Z uwagi na ograniczoną ilość miejsc w pociągu zaleca się pospieszyć ze zgłoszeniami do Biura Podróżi Orbis Katowice, Chorzów i Sosnowie oraz Wagonów Lts Cook Katowice. Uczestnicy z pora Katow. korzystają ze zniżek kolejowych w jedną i drugą stronę z miejscowości położonych w odległości 20—150 km. od Katowic.

(-) Ślaskie Tow. Lwowieckie w Katowicach

urządza dnia 21 bm. w Wesołej — Leśniczówce zawody w strzelaniu, do rzutków dla wszystkich zrzeszonych i nie zrzeszonych myśliwych, strzelców, pań, sympatyków, i początkujących. Początek od godz. 10. Dojazd autobusem z pl. Marsz. Pilsudskiego (Rynek, przy teatrze) od godz. 9—12 w południe.

widziana jest jesienią roku bieżącego, prawdopodobnie w październiku. Koszt budowy, łącznie z bocznica kolejową, wyniosł półtora miliona złotych. Obecnie kończą się prace w przyspieszonym tempie roboty stolarskie, oraz prace około centralnego ogrzewania i chłodni. Nowa hala targowa, to olbrzymi gmach o długości 130 mtr., szerokości 50 mtr. i wysokości 15 mtr., nakryty dachem cynkowym. Hala mieścić będzie w sobie 530 stoisk, 24 sklepy, 40 składów hurtowych oraz 30 składów piwnicznych. W podziemiu hali mieścić się będzie olbrzymia chłodnia. Hala opiera się na 22 fundamentowych studniach o głębokości 12 mtr. każda (albowiem na terenie, na którym sąsiednia hala były kiedyś moczary) oraz na żelaznym szkieletie spawanym. Nowa hala targowa w Katowicach, będzie największą halą tego typu w Polsce.



(-) Egzamin ratowniczo-sanitarny w firmie „Elevator”

Ostatnio w firmie „Elevator” odbył się egzamin z dobrym wynikiem z zakresu ratowniczo-sanitarnego. W komisji egzaminacyjnej zasiadali pp. dr. Kolaček, szef sanitarny, Najta, inspektor P. C. K. oraz p. Wójcik, pełnomocnik zakładu i kierownik kursu. Na kursie wykładali pp. dr. Jankiewicz i Błokez.

(-) Posiedzenie Tow. „Nasza Czytelnia”

W najbliższą sobotę odbędzie się w Katowicach posiedzenie zarządu towarzystwa „Nasza Czytelnia” na Śląsku, organizacji, której celem jest zakładanie bibliotek dla robotników kopalni. W posiedzeniu tem. weźmie również udział zarząd warszawski „Naszej Czytelni” z p. ministrowi Kwiatkowską, min. Jurkiewiczową i p. Galletrawą na czele. Nadmienić należy, że „Nasza Czytelnia” w Warszawie przyznosiła się walczyć do rozwoju tej ważnej placówki kulturalnej na Śląsku. Przedmiotem obrad sobotnich będzie głównie sprawa dalszego programu pracy na przyszłość.

(-) Z życia Miejskiej Szkoły Handlowej w Katowicach.

W dniu 13 bm. z okazji imienin dyr. Szkoły P. W. Gawdzika odbyło się uroczyste nabożeństwo oraz poranne. Ku uczczeniu zasług p. dyr. Gawdzika Grono Nauczycielskie i młodzież zebrała na Jego ręce kwotę zł 50, by przeznaczyć na cel według uznania. Pan dyr. Gawdzik kwotę tę przeznaczył na P. O. N.

(-) Zjazd Zarządu Oddziału Związku Inwalidów Wojennych R. P. z terenu wolewództwa śląskiego

odbył się o godz. 10 na sali restauracji Parku Kościuski dnia 21 bm. Z ramienia Zarządu Głównego Związku przyjechał na Zjazd prezes poseł major Wagner i Jego zastępca b. poseł Pałak.

(-) 4 popisy uczniów Instytutu Muzycznego.

Z Instytutu Muzycznego donoszą, iż czwartki i ostatni lekcjonarzy pociąg koncertowy tej uczelni odbył się w niedzielę 21 czerwca br. o godz. 10 w sali Instytutu przy ul. Teatralnej 1. Program złożony z utworów Bacha, Chopina, Brahmsa, Liszta, Paderewskiego, Paganini i innych wykonywał zaawansowani uczniowie 4. klasy pp. prof. Jęlmcew, Kozłowski i Leśniewska. Wstęp bezpłatny.

(-) Pożyczenie Nizszej Szkoły Muzycznej w Katowicach.

Dyrekcja Nizszej Szkoły Muzycznej w Katowicach zawiadamia rodziców, zainteresowanych i sympatyków szkoły, że popisy uczniów Nizszej Szkoły Muzycznej z klas kameralnych fortepianu i skrzypiec pp. prof. M. Furmanowicz, K. Głuszyński, A. Skrzyński, P. Kozłowski, St. Kaszpirowski, Z. Sallera, M. Płaszowski, M. Kulawski i M. Piska odbędą się 21 czerwca br. o godz. 17 w sali koncertowej Szkoły Konserwatorium Muzycznego w Katowicach ul. Wojewódzka 45 II p. Wstęp bezpłatny.

(-) 2-ty tydzień kursu przetworów włośnieńskich

(zaprawy owoców i jarzyn) organizuje Zakład Przetwarzania w Gospodarstwie Rolniczym Tow. Polek w Katowicach, Francuska 12, III p. (wesołe od torów kolejowych). Początek kursu 15 bm. Wpisy przyjmują kancelaria szkoły.

(-) Wpływy do szkoły gospodarstwa i Rolniczego Tow. Polek w Katowicach, Francuska 12, tel. 328-74 ogłasza wpłaty do rocznej przysięgi gospodarstwa domowego. Warunki przysięgi: ukończenie szkoły powszechnej bez względu na stopień orzeczenia i ukończenie 14 lat życia. Wpisy przyjmują i bliższych informacji udziela kancelaria szkoły w godz. 8 — 15.

Kolo Koblece LOPP. w Katowicach
Urządza w pierwszej połowie lipca kurs informacyjny dla dziecięcych i młodzieńskich i młodzieńskich. Kurs jest bezpłatny. Uczestnicy kursu po ukończeniu otrzymają zaświadczenia, ogłoszenia kierować do ośrodka propagandy LOPP, w Katowicach ul. Marjańska 3.

Wpisy do żeńskiego gimnazjum krawieckiego.
Dyrekcja Prywatnej Szkoły Zawodowej żeńskiego Gimnazjum Krawieckiego Tow. Pol. w Katowicach, ul. Krasiełkowskiego 3, tel. 310-52 ogłasza wpisy do: 1) 4-letniego gimnazjum krawieckiego żeńskiego, po ukończeniu 6 klasy szkoły powszechnej i 13 lat życia; 2) 3-letniej szkoły zawodowej krawieckiej, po ukończeniu 8 klasy szkoły powszechnej, oraz 3) rocznika galanterii i wiewiórki, w wieku od 16-26 lat bez ograniczenia i jakości wykształcenia. Kandydatki ad 1) i 2) wniosą podania z załączeniem metryki urodzenia, wymaganego świadectwa szkolnego oraz świadectwa zdrowia. Kandydatki ad 3) wniosą podania z życiorysem, metryką urodzenia i ostatnim świadectwem szkolnym. Wpisy do gimnazjum wynosi 10 zł, do szkoły zawodowej i na kurs 3 zł. Wpisy przyjmują i informacji udziela kancelaria szkoły w godzinach od 9 - 14.

Nieszczerliwy wypadek.
W nocy z 16 na 17 bm. przy przejeździe ul. Francuskiej — na wysokości ul. Wolności — platformy załadunek kotła parowego z cegielni Grueneldta, przewróciły się 4 konie, które upadając na bruk zostały nalcane przez platformę. Jeden z koni doznał złamania nogi i został na miejscu zaszereżony — zaś 3 inne doznały złamań kości. Przyczyną wypadku było złe funkcjonowanie hamulców.

Przeciw obstrukcji, hemoroidom, zaburzeniom w żołądku i kiszce, zastośnięciu w wątrobie i śledzionie, bólowi krzyża zaleca picie naturalnej wody gorzkiej francuskiej-Józefa kilka razy dziennie. Zaleca przez lekarzy.

Z Mysłowic

(M) Wstrzymanie dopływu wody.
Miejskie Zakłady Przemysłowe zawiadamiają, że w dniach 18 i 19 bm. zostanie wstrzyman dopływ wody, wskutek przeprowadzenia koniecznej naprawy sieci wodociągowej. Miejska firma ma ten okres czasu zapotrzebować w potrzebnej ilości wody.

(M) Sprawa budowy koszar w Mysłowicach.
Jak się dowiadujemy, myśl budowy koszar w Mysłowicach została podjęta i są czynione starania u władz wojewódzkich, by na danym przez Magistrat terenie, wybudowano koszarę dla 500 żołnierzy. W tym celu ma być wybudowana na ich budowę.

(M) Zezwolenie na stawianie straganów.
Władze bezpieczeństwa zawiadamiają, że na stawianie straganów w przypadkach w najbliższą niedzielę odpust, w Mysłowicach należy uzyskać zezwolenie od Magistratu i Dyrekcji Policji na pośrednictwem miejscowego Komisarzatu.

Wisielec w lesie.

(M) W ubiegły wtorek w głębi lasu w górze obok Mysłowic, znaleziono wiszącą na drzewie zwłoki starszego mężczyzny. Po przeprowadzeniu dochodu, miejscowa policja stwierdziła, że są to zwłoki 40-letniego cegielnika Stanisława Kauschke, zam. w Mysłowicach przy ul. Oderskiego nr. 5. Początkowo zachodziło przypuszczenie, że Kauschke został zamordowany, ze względu na widoczne ślady pobicia, jednak po czasie sekcji zwłok stwierdzono, że po podjęciu samobójstwo. Zona Kauschkego jeszcze w dniu 12 bm. zawiadomiła policję, że mąż jej zaginął bez wieści. Przyczyna samobójstwa dotychczas nie ustalona.

(M) Uciek z domu.

W dniu 12 bm. wyjechał z domu w Oświęcimie do Mysłowic uciekinier z Państwowego Gimnazjum Męskiego w Mysłowicach, 15-letni Edward Guze i nie pokazał się ani w domu ani też w szkole. Matka chłopca zameldowała o ankiecie w komisariacie w Mysłowicach, podając jednocześnie, że chłopiec, że traktowany przez ojca, wyjechał się, że pójść pociąg do Brzeżyn w Warszawie — co też prawdopodobnie uczynił. Rasę swoje porzucił Guze w celu na kopalnię „Mysłowice”.

(M) Postrzeżenie młodocianego złodzieja kolejącego.

16 czerwca br. na dworcu przelotowym w Mysłowicach, kilku urzędników w mundurach od 18 do 18 skradło z wartownic wagonów kolejowych kilka żelaznych sztab, z którym usiłował uciec ul. Katowicka w poje. W czasie pościgu młodociany strzelił 3-krotnie i rewolwer, przycisnął jedną z nich trafiając w lewą nogę Pana Przystaka ego, zam. w Mysłowicach, przy ul. Górnej Nr. 5. Rannego oddawiono do szpitala miejskiego w Mysłowicach.

Z Chorzowa

(-) Spadł z rusztowania.

Zatrudniony przy renowacji domu przy ul. Wilekowskiej 17 w Chorzowie robotnik Juliusz Stańka z Bygowni spadł z rusztowania i doznał złamań kości. W stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala miejskiego, gdzie pozostał pod opieką lekarzy. Przyczyną wypadku było zaskoczenie się deski.

Wyniki konkursu na najlepszy życiorys Ślązaka

W ostatnim numerze „Przeglądu Socjologicznego” (tom 4 zeszyt 1-2) ogłasza Instytut Socjologiczny w Poznaniu wyniki konkursu na życiorys Ślązaka. Konkurs został rozpisany w roku 1934. Za najlepsze życiorysy przyznano nagrody. W konkursie mogli brać udział wszyscy mieszkający

Województwa Śląskiego, bez różnicy narodowości, wszystkich stanów i zawodów, ponad lat 21, o ile mieszkali na terenie Śląska co najmniej 15 lat. Życiorys miał mieć co najmniej 300 stron, wielkość czwartki papieru, i mógł być pisany w języku polskim albo niemieckim. Na konkurs nadesłano 206

życiorysów, w tem 19 pisanych przez kobiety. Ze względu na ilość życiorysów, dano kilka nagród dodatkowych. Pierwszą nagrodę uzyskał p. Władysław Kucharczyk z Wodzisławia w kwocie 200 zł. Dalsze nagrody uzyskał p. Tomasz Rottler z Szarleja i Berthold Skiba z Makoszewo po 125 zł. Pozatem Komitet przyznał 6 nagród po 75 zł i 19 po 50 zł. Naczo wyróżniono jeszcze dalszych 26 życiorysów, przyznając autorom dyplomy uznania. Wyróżniony pierwszą nagrodą życiorys Kucharczaka obejmował zgórz 700 stron papieru formatu kancelaryjnego i zdaniem Komitetu jest on „znacznie ciekawszy, aniżeli ogłoszony już drukiem i rozkładany życiorys Jakóba Wolciechowskiego. Toteż Komitet uważa ogłoszenie drukiem życiorysu Kucharczaka za bardzo pożądane. Z życiorysów, niewiele najlepszych jest życiorys służącego Anny Nowak, również nagrodzony. Polski Instytut Socjologiczny równocześnie rozpiął konkurs na życiorys własny młodszych rozmiarów dla młodzieży śląskiej. Na konkurs nadesłano 32 życiorysy. Pochodzą one od osób nie mających 21 lat, prawie bez wyjątku uczniów szkółnych. Instytut nagroził 14 życiorysów i zainicjował zbiorowe opracowanie na ich podstawie takich tematów: 1) „Szkoła jako czynnik germanizacji”, 2) „Świadomość odrębności śląskiej narodziła Ślązaków”, 3) „Początek obywateliwania norm moralnych i poczucie obowiązku w normach prawnych”.

Żona Grzeszolskiego stara się o rozwód

Sosnowiec, 18. 6.
W Zagłębiu Dąbrowskim rozszedły się pogłoski, iż żona skazanego za otrucie dzieci Pawła Grzeszolskiego, z domu Staciwińska, ma zamiar starać się o rozwód i wejść ponownie w związki małżeńskie. Zroz-

gnowała ona z zamiaru odwiedzenia męża, przebywającego w więzieniu piotrkowskim. Jest to dziwne, że obecna żona Grzeszolskiego jest niejako moralnie odpowiedzialna za zbrodniczy czyn Grzeszolskiego.

Harce plorunów nad powiatem lublińskim

Lubliniec, 18. 6.
Onegdaj, w godzinach popołudniowych przeszła nad Lublińcem i okolice burza, połączona z ciętą i straszącą błyskawicami oraz piorunami. Pioruny uderzyły w wielu miejscach, jednak nie wyrządziły na szczęście wielkich szkód. Między innymi uderzył piorun w dom Władysława Powiatowego w Lublińcu przy ulicy Paderewskiego, na którym umieszczony był gromochron, wprawiony w dwa ciężkie kamienie betonowe spójone cementem, które piorun

rozbił na dwie części. Jedną z nich zawisła — z 5 piętra nad balkonem, zagrażając wchodzącym do budynku, wobec czego natychmiast wybiegło główne zamknięcie a dnia następnego kamienie ułotniły. Uderzył piorun również w bardzo starą topolę, rosnącą w ogrodzie starostwa i rozpadł kory na wysokość 5 metrów z jednej strony, z drugiej zaś na 1 i pół mtr. W kilku mieszkaniach zniszczyły pioruny aparaty radiowe, żelazka, wycieczkę i inne przedmioty.

Sezon wiosenny w Goczałkowicach-Zdroju

Sezon tegoroczny w Goczałkowicach-Zdroju rozwija się pomyślnie.

Nawet okres niepogody nie osłabił frekwencji — zaś obecnie przy pięknej pogodzie pogody dopływ kuracjuszy do Zakładu jest silniejszy.

Korzystne warunki terenowe, klimatyczne, — dogodna komunikacja — zaś przede wszystkim źródła radioaktywnej soli jodobromowej o ustalonej sile i na tej podstawie o partę leczniczo-żelazkową — przyciągała do tutejszych zdrojowisk ludzi chorych na reumatyzm, ischias, zła przemiana materii, — nerwy, serce.

Tu zachodzą wygodne i tanie umieszczenia, dobra obsługa i ułgi w cierpieniach.

Również liczna frekwencja w łazienkach ku radości dojeżdżających do kąpiel z podskórnymi miejscowości, — specjalnie z Bielska.

W programie tegorocznym przewidziane są liczne atrakcyjne imprezy.

W dniu 21 bm. odpędzie się w rozległym parku Goczałkowickim Wielki Popularny Koncert Symfoniczny, organizowany przez Polskie Towarzystwo na Pieszy.

Na dzień 27 bm. przewidziane jest „Święto Morza” połączone z paleniem sobót, iluminacją — tańcami, śpiewami ludowymi, oraz porażaniem wiatraków na Wile.

Będzie to również dzień otwarcia nowej plaży nad Wisłą dla kuracjuszy, — urzędowej stacją kąpielową i Zarządu kąpielowego.

Plaża nad Wisłą podniesie atrakcyjność zdrojowiska. W przyległym do niej terenie rozbudowane zostanie boisko dla gier i sportu, tym sposobem dając młodzieży i starszym miłą i zdrową rozrywkę, — możliwość swobodnego i nieprerwanego spędzenia czasu w słońcu i powietrzu. (c)

Zamordował kochankę, a potem się powiesił

Mieszkańcy Małej Dąbrowki żyją pod wrażeniem dokonanej w tajemniczych okolicznościach morderstwa, którego ofiarą padła 28-letnia Helena Pytkówna z Mysłowic kolo Sosnowca. Wczoraj rano przedchodnie znaleźli w polu koło Małej Dąbrowki zwłoki Pytkówny. W pierśi zamordowanej tkwił nóż. Zawiadomiona o zbrodni policja wszczęła natychmiast dochodzenia, w wyniku których skierowano podejrzenie przeciwko niejakiemu Wilhelmowi Mikolajowi, o którym wiadomemu było, że utrzymywał z Pytkówną bliższe stosunki.

Władze zarządziły poszukiwania celem ujęcia Mikolaja i oddania go do dyspozycji prokuratora. Pościs ruszył przedewszystkiem w stronę Mysłowic, gdzie mieszkał Mikolaj. Wszędzie uświelenia były jednak bezskuteczne, gdyż po Mikolaju ślad zaginął. Wreszcie wczoraj przed południem około godz. 11-jej przypadkowo znaleziono zwłoki Mikolaja, który powiesił się w lesie w pobliżu Mysłowic pod Sosnowcem. Jak więc wiadać, Mikolaj w wyniku jakichś nieporozumień zamordował Pytkówną, a następnie sam sobie odebrał życie. Zwłoki zabójcy i jego ofiary przeniesiono do kosciny.

Mównica publiczna

Niemiecka reklama firmy Knorr

Otrzymał następujące uwagi:
Przysłał jeszcze jedną próbkę nieprzebranych w pomysłach propagandy niemieckiej bo i tenże tego nasuwać nie można.

Sejk i tyście osób zwiędzio Targi Katowickie podziwiałą wytwórczość krajową, — Wśród tych entuzjastów znalazłem się również w ubiegły czwartek, korzystając z dnia święto-omego.

Zainteresowałem się stoiskiem firmy „Knorr” prezentującym sporych wielkość naszego rodzinnego owana. Demonstratorowi różne sposoby własnoci tych przetworów dla zdrowia. Szumnie głosił, że kto zakupi i kosztą zakupu owianego sosu grzybowego za cenę 20 ar. otrzyma za darmo jako premię książkę kucharską „Knorr”. Oczywiście kupiłem kosztującą sos grzybowy, no dlatego by nie ta przypawa był naciąg, lecz kupiłem dlatego, by mieć książkę kucharską a w niej przepisy gotowania przetworów owalnych.

Jakież było moje rozczarowanie oraz iluzje sepranej tam publiczności, a gdy przekonałam się, że książka jest uśpienia w języku niemieckim.

Na moją interwencję, kierownik stoiska oświadczył, że egzemplarze w języku polskim „były, ale już dawno wyczerpane”. A zatem firma Knorr, że na Śląsku jest więcej Niemców aniżeli Polaków, skoro sprzedaje swoje reklamowe wydawnictwa w języku niemieckim, Widać więc polski egzemplarz wydano tylko „dla oka”, a w rzeczywistości wprowadzono a Niemiec całe stoły niemieckich egzemplarzy rozdzielając między polską publiczność, na polskich Targach Katowickich, u niemieckich kłaników.

Mam wrażenie, że firma „Knorr” tym sposobem nie służyła sobie polskiej kłaników a ponadto winna pamiętać, że jeśli chce nas karmić polskimi owami, to niechże nas nie karmi polskimi owami, to niechże nas nie karmi niemieckimi tekstami.

J. K. z Katowic.

(-) Volkabundowa prowokacja na cmentarzu w Chorzowie.

18 bm. na cmentarzu grzebalnym parafii św. Barbary w Chorzowie pochowany został p. Wilkowiak, mieszkaniec Chorzowa (ul. Tręgowa 8). Odtąd po opuszczeniu cmentarza przez Wilkowiaka, członkowie Jungdeutschland Partii odcięli nad mogiłą zmarłego „Ich hab einen Kameraden” a następnie na sposób hitlerowski zaczęli śpiewać. Zna zmarłego napisano o nazwisku prowokatorów, odmówia ich pod-

nia. Nie jest to pierwszy i zapewne nie ostatni wypadek prowokacji młodzieży völkisch na cmentarzu chorzowskim.

(-) Poruszyła daleko w Urzędzie Pośrednictwa Pracy.

Jadwiga Wiegand, zamieszkała przy ul. Krawczyckiej 81 w Chorzowie III, poruszyła się daleko w chorzowskim Urzędzie Pośrednictwa Pracy. Dyktando przekazała czasowo do stółba przy ul. Wandy.

Instytut skarży się na brak funduszy,

które nie pozwalają mu na lepsze wykorzystanie materiałów śląskich. Na marginesie tego komunikatu warto podkreślić, że byłoby bardzo pożądanym, ażeby temat germanizacji ujęto trochę szerzej. Niemowicie należałoby przestudiować wpływ wszystkich czynników germanizacyjnych, a więc nie tylko szkoły, ale także i kościoła (szkolnictwo np. metryk) w pioseni (zwłask itd.), wpływ sądów, władz administracyjnych, wojska, organizacji, instytucji publicznych, sprawozdanie niemieckich zakonów, bractw itd.

W każdym razie inicjatywa Instytutu w Poznaniu zasługuje na czynliwe poparcie wszystkich czynników, którym leży na sercu badanie Śląska, nie od strony legend, ale „rzeczywistych rzeczywistości”.

Dr. A. D.

*) patrz Historia parafii myślowickiej — Ks. Jan Kuder — str. 113 i dalsze.

Z Pszczyńskiego

(P) Święto szkoły w Pszczyńcu.

W ub. niedzielę obchodzili miejscowe szkoły „Święto szkoły” organizowane w całym powiecie. Z tej okazji odbył się popołudniowy w orkiestrze Bractwa Kurkowego przy ul. Strzeleckiej festyn dla dzieci szkolnych i rodziców. Przygrywali doborowa orkiestra, dzieci popisywały się tańcami. W tym samym czasie urządziło swoje święto gimnazjum państwowe na dziedzińcu szkolnym przy udziale rodziców uczniów oraz zaproszonych gości.

(P) Święto Szkoły polskiej i wystawa robót rocznych oraz rysunków w Kopalniach.

W ub. niedzielę szkoła urządziła „Święto Dziecka”. Na program powyższej imprezy złożyły się: przemówienie kier. szkoły p. Filipowskiego, sztuczka wyćwiczona przez p. naucz. Bałalewicównę, inscenizacja piosenki chóru szkolnego pod batutą p. naucz. Sołt, bieg z naczyniami oraz loteria. Dzieci szkolne obdarowano kielbasami, herbaciatą i słodkami. W dniu 19 bm. wzięto również na raz pierwszy w tej miejscowości wystawę szkolną, bardzo licznie odwiedzianą przez miejscowe społeczeństwo. Wystawa swoim bogactwem eksponatów i warownym wykonaniem podobała się wszystkim. Święto i wystawę zaszczepił swą obecnością ks. proboszcz Wojtek z Wielkiego Chelmu.

Z Rybnickiego

(R) Wystawa szkolna w Jastrzębku Górnym.

Dnia 14 bm. została otwarta wystawa prac dzieci szkolnych. Otwarcie dokonał miejscowy proboszcz ks. Machalica Zwiędziński z dużym uświetnieniem wyrażał się o pracach dzieci. Wystawę zwiedziło ponad 1400 osób. Prócz prac dzieci były na wystawie szkolna organizacja szkolnych, jak: ZOSP, PKO, LMK i PCK, które w sposób obrazowy przedstawiały działalność i znaczenie tych organizacji. Organizatorem wystawy z kier. Staszem Dominikiem oraz pp. Nedolowne, Tkocza i Tomczaka na czelo, należały się uznania.

(R) Piorun sprawca pożaru.

Podczas poniedziałkowej burzy zalegającej nad pow. rybnickim, o której pisałyśmy bardzo obszernie we wczorajszym numerze naszego piśm., uderzył piorun w zlewkościanę domu mieszkalny Emmanuela Pomyka w Masanie i uszkodził komin oraz dach. Piorun spalił wiszące na dachu. Przed przybyciem straży pożarnej zdołali zgasić Pomyka ogień ugasz, ścieka jest dość znaczna.



Hiszpańskiej policji udało się odkryć magazyn kompletnych mundurów policyjnych, należących do partii radykalnej. Nietrudno odgadnąć, w jakim celu przechowywano te mundury.



Jak dalece groźna i niepokojąca jest sytuacja w Palestynie dowodzi nasze zdjęcie, przedstawiające funkcjonariusza pocztowego, wynoszącego worki z pocztą pod ochroną uzbrojonych żołnierzy.

Dziś

jeszcze nabyć można los do I-szej klasy 35-ej loterii w szczęśliwej kolekturze

Śląski Związek Kredytowy

KATOWICE, ul. Dworcowa 9
CHORZÓW I, ul. Pocztowa 2.

Główna wygrana 1.000.000 zł

4479

IV. Km. 1698/36.

Obwieszczenie o licytacji

Ogłaszam, że w sobotę, dnia 20 czerwca 1936 r. o godz. 12-tej sprzedam publicznie w Chorzowie przy ul. Drzymały nr. 10b, następujące ruchomości:
fortepian-ekrany bez marki, kredens, pomocnik do kredensu oszklony, 1 wiązanie, 1 obraz w złotych ramach, przedstawiający gołębice „Kotarski”, 1 paryż z lustrem, 1 dywan 2x3 metry, 1 dywanik 1x2 metry, 1 dywan 1 i pół metra szerokości 2 metry, 1 garderobę żółtą z lustrem.
Zas po ukończeniu sprzedaży wyżej wymienionych ruchomości sprzedam w Chorzowie przy ul. Wolności nr. 87/89: większą ilość towarów biżuteryjnych oraz tekstylnych.

Po ukończeniu tej sprzedaży, sprzedam w Chorzowie przy ul. Sobieskiego nr. 1 (skład ul. Wolności):
2 regały zwykłe, 2 stoły szklane 1 do 5 metr. długości, 1 stół krótki, 1 kasez z obudową (biurko), 1 stojak do papieru, 2 drabinki, 1 piec żelazny z ochroną klasyczną, 7 lamp wiszących (klosze), oszac. na łączną sumę zł 9.894,98.
Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu sprzedaży (wzrost 80.4. przed rozpoczęciem licytacji). (4521)

WISTUBA, komornik.

V. Km. 1101 i 1154/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Chorzowie I, rewiru V, Paweł Lech, mający kancelarię w Chorzowie I, ul. Dąbrowskiego nr. 25, na podstawie art. 692 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 czerwca 1936 r. o godz. 11 w Chorzowie I, ul. Wolności nr. 80, odbędzie się licytacja ruchomości, składających się z:

1. plandina czarna marki Fibiger i 1 kredens krojowego, oszacowanych na łączną sumę zł 1.300.
Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (4523)

Chorzów I, dnia 13 czerwca 1936 r.
(-) LECH
Komornik Sądu Grodzkiego w Chorzowie I, rewiru V.

Zniekształcenia
kosmetyczne operacje — Uwład Starczy.
Dr. Michał Grodzki, Warszawa, N. Świat 15.

Sąd Grodzki w Katowicach.
V. E 3263/34.

Uchwała.

W sprawie upadłościowej odnośnie do majątku firmy „Polbeton”. Przedsiębiorstwo, budowlane Sp z o.o. w Katowicach, ul. Kościuszki 65, w likwidacji, zastanawia się postępowanie upadłościowe względem majątku F-y Polbeton Sp z o.o. Przedsiębiorstwo w Katowicach, ul. Kościuszki 65, dla braku masy wystarczającej na pokrycie kosztów postępowania upadłościowego, po nieważ żaden z wierzycieli nie złożył funduszu, wystarczającego na pokrycie kosztów (4524)

Katowice, dnia 19 stycznia 1936 r.
Sąd Grodzki.

Sklepem bez wystawy

est przedsiębiorstwo, które nie ogłasza się za pośrednictwem dzienników i czasopism.

Pensjonat

„Ślaczka”
K. Mączyńskiej
WISŁA
Telefon Nr. 66.

Kino „Apollo” Chorzów I.

I. film: Arcydzieło Fryderyka Schillera p. t.:

Wilhelm Tell

w wersji niemieckiej — w rol. gł. Konrad Veidt

II film: Wesoła komedia muzyczna:

Wesoła rozwódka

(3321)

KINO COLOSSEUM CHORZÓW I.

Liljana Harvey i Tullio Carminatz w pogodnym komedjo-dramacie p. t.

Poznali się w Monte Carlo

Drugi film: Wielki dramat egzotyczny p. t.

„Szangha”

w rolach głównych Charles Boyer i Lorette Young.



DRUKARNIA ŚLĄSKA

Spółka z ogran. odpow.

KATOWICE, BATORĘGO 2 I KOŚCIUSZKI 15

TELEFON 308-78 I 304-26

wykonuje wszelkiego rodzaju druki, jak bilety wyzywowe, zawiadomienia służbowe, kłeszydy, programy, afisze, prospekty handlowe, formularze, broszurki, książki, czasopisma, listy, pocztówki, koperty, i t. p. szybko, solidnie, po cenach umiarkowanych

POSAD POSZUKUJĄ

Poszukuje posady do blura, w charakterze ucznia. Znajomość stenografii, maszynopisania oraz korespondencji. Zgłoszenia do Administracji Polskiej Zachodniej pod „2182”. (4515)

Pamiętaj o bezrobotnych!

Urzednik, z długoletnią praktyką w Administracji dziennika poszukuje posady od zaraz Zgłoszenia do Adm. Polskiej Zachodniej pod nr. „33” (4541)

KUPNA

Motor do roweru, względnie rower z motorem kupie Zgł. z podaniem ceny i marki do Adm. P. Z. pod „K. 2”. (4541 a)

SPRZEDAŻE

Rowerzy markowe pierwszorzędnej jakości sprzedawane tańtaniej, dogodne warunki zapłaty. Przyjmujemy wszystkie pożyczki państwowe w pełnej wartości — Aventura Polska Rowerów i Maszyn. Inż. Ryszard Wiśniewski, Katowice, Mickiewicza 14 (414)

Zaraz do sprzedania 27 mógrow maszynowy budynek mieszkalny w okolicy Szybów Jankowickich. Zgłoszenie: Repr. Polski Zachodniej pod Rybniku (4548)

Kocioł parowy pionowy 13,3 m³ sam nienaganny „Juliusz Weiss” w Łwów, Potockiego 50. (4518)

Maszyna siodłarska używana, tarcio do sprzedania Nowy Bytom, ulica Marki 11, m. 2 (4551)

Restauracja

do sprzedania Oferty do Administracji Polskiej Zachodniej pod nr. „2196” (4538)

MIESZKANIA

3 pokoje, kuchnia w Katowicach zaraz wynajmę wyżej wymienionemu w. Informacji udzieli Jan Bielowski Jagiellońska 8. (4549)

2 lub 3 pokoje z kuchnią od 1 lipca do wynajęcia Piotrowice, Młyńska 20. (4549)

Zamienie mieszkanie pokój z kuchnią Chorzów II na 2 pokoje z kuchnią w Chorzowie I lub II Zgłoszenia do Administracji Polskiej Zachodniej pod „Zamiana”. (4507)

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam skradzione legitymacje Związku Oficerów Rezerwy, Stow. Zgłoszenia Urzędników i Funkcjonariuszy Miejskich, dokument, upoważniający do odbioru listów przewozowych ekspedycji Chorzów oraz 14-let. Wilhelm Horaba, Chorzów II. (4544)

Unieważniam zgubioną przepustkę nr 1135 na nazwisko Salo Blum (4547)

Karlik Fafuła - Radiota



Gdy Karlik muzyki
W radio swoim słucha,

Jakieś mu tam ryki
Wpadają do ucha...

Zatroskany szczerze
Karlik przyczyn szuka.

Zaburzeń w eterze,
A wcale nie wiedział,

Ze to wina kruka,
Co na drucie siedział...